Nr. 41. Wtorek, 21 Lutego 1911. Rok 101.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, poczta **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K,	**ćwierćrocznie** 8 K — h,	**rocznie** . . . 24 K,	**ćwierćrocznie** . . 6 K,
półrocznie . . . 16 K,	**miesięcznie** 2 K 70 h,	**półrocznie** . . 12 K,	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany generale kawaleryi baronie Klobučar!

Na pańską prośbę, wniesioną ze względów służbowych, uwalniam Pana ze stanowiska inspektora armii, abyś Pan mógł się poświęcić bez przeszkody wielostronnym obowiązkom jako naczelny komendant Mojej węgierskiej obrony krajowej.

Budapeszt, dnia 13 lutego 1911.

Franciszek Józef w. r.

P. Minister handlu zamianował komisarza pocztowego, Jana Borosławskiego w Sarajewie, starszym komisarzem pocztowym.

Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował praktykanta rachunkowego, Jana Lubaczowskiego, asystentem rachunkowym, a Adama Pędrackiego praktykantem rachunkowym w sądzie krajowym wyższym we Lwowie.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 18 lutego 1911 l. XVII 2830 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 11 do 18 lutego, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 20 lutego.

Sprawa Kuldży.

Na terenie azyatyckim gotują się nowe doniosłe wypadki, których następstwa mogą być wprost nieobliczalne, jeśli dyplomacyi nie uda się burzy zażegnać w samym zawiązku.

Od dłuższego już czasu stosunki pomiędzy Rossyą a Chinami uchodzą za nienajlepsze. Że w istocie niejedno w nich się zepsuło, dowodzi jawny świeżo wybuch konfliktu, w którego następstwie Rossya przesłała państwu środka ziemi notę, zakrawającą na bezterminowe ultimatum. Naraziwszy na zupełną stratę swą powagę w Azyi skutkiem klęsk odniesionych w wojnie z Japonią, szuka teraz Rossya pozoru, który umożliwiłby jej podreparowanie dawnej glory. Najłatwiejszej potemu sposobności dostarczyć mogą oczywiście Chiny, ale dzisiejsze Chiny, zanim jeszcze dokona się w nich przeobrażenie ustroju, a przedewszystkiem, zanim zdołają zreorganizować swą armię wedle recepty japońskiej. Rossya też, jak się pokazuje, nie myśli czekać. aż jej urośnie nowy silny przeciwnik. Teraz właśnie chwila najodpowiedniejsza — obok bowiem wielu innych kłopotów zaprzątnęły się Chiny walką z najstraszliwszym, jakiego wyobrazić sobie można, wrogiem wewnętrznym — z dżumą. Przytem wróg ów z całą brutalnością odsłonił, że Chiny wobec każdej inwazyi stoją bezradne, że więc tak samo nie potrafią sprostać pułkom dońców, jak nie umieją, ba, nawet nie próbują, pokonać zarazy.

Tak powstała „sprawa Kuldży". Ta ziemia leży nad rzeką Ili, która uchodząc do jeziora Balszasz w granicznej rossyjskiej gubernii semireczeńskiej, tworzy rozległą deltę. Dolina rzeki Ili zamknięta górami Tianszan jest bardzo żyzna i warto pokusić się o nią.

W tym zakątku z dawnych jeszcze czasów sporo nagromadziło się materyału dla ciągłych niepokojów. W r. 1861 wybuchło wśród mahometańskiej ludności Chin, tak zwanych Dunganów, straszliwe powstanie. Słabe załogi chińskie w pień wycięto. Cała prowincya chińska Kansu wpadła w ręce turecko-tatarskich Dunganów, do których przyłączyła się także ludność Tianszanu. Chińczyków wyparł z nad rzeki Ili, gdzie rządy rozpostarł, nowoustanowiony sułtan Kuldży. Niebawem potem śmiały awanturnik z Chokandu Jakub beg zdobył Kaszgar (1864) i założył wielkie państwo wschodnio-turkestańskie, nad którem panował do chwili, gdy padł pod ciosami nasadzonych nań zbirów (31 maja 1877). Prawie całe wschodnie kresy poddały się temu bądź co bądź dzielnemu władcy, który nawet zorganizował regularną z 15.000 ludzi złożoną armię na wzór angielsko-indyjski. Wśród tego Rossya znalazła sposobność do zarządzenia okupacyi Kuldży. Generał Kołpakowski pobił wojska sułtana pod Bajdaj, a jego samego wzięto dnia 3 czerwca 1871 do niewoli. Kuldża podpadła okupacyi, dolinę zaś Ili Rossya anektowała.

Po zamordowaniu Jakuba bega wrócił Chińczykom animusz. Wpadli do wschodniego Turkiestanu, wyparli Dunganów i upomnieli się u Rossyi o wydarty kawałek ziemi. Ponieważ zaś Rossya zaplątała się była właśnie w wojnę z Turcyą, więc też traktatem zawartym w Kuldży w r. 1880 zdecydowała się zwrócić Chinom znaczną część anektowanego terytoryum w zamian za liczne ze strony Chin przywileje i ulgi dla handlu rossyjskiego.

Teraz przypomniała sobie Rossya ów traktat i jakkolwiek przez tak długi czas nic nie miała do zarzucenia sposobowi, w jaki swych zobowiązań dokonywały Chiny, czuje się nagle pokrzywdzoną i zarzuca bezradnemu sąsiadowi, że nie dotrzymuje umowy.

Na decyzyę rządu rossyjskiego w tej sprawie wpłynęła zdaje się obok niemocy Chin także okoliczność, iż ogólne położenie sprzyja jej zamiarom. Japonia posiadłszy Koreę i supremat w Mandżuryi południowej, czuje się poniekąd nasycona; ze strony Francyi i Niemiec nie czekają caratu żadne niespodzianki, Anglia zaś omotana ugodami chyba nie założy protestu. Skoro zaś można tanim kosztem rozszerzyć swe terytorya, czemu miałaby Rossya tego nie uczynić? Wszak znaczna część jej dzierżaw tym właśnie wypróbowanym wielokrotnie sposobem dostała się pod berło carskie.

Badania nad przemysłem krajowym.

Praca publiczna ku uprzemysłowieniu naszego kraju podjęta, spojrzeć może już nie na jeden dziesiątek lat trwania i na szereg poważnych wysiłków. Z początkiem jej złączyły się nazwiska Romanowicza, Rutowskiego, Szczepanowskiego.

Hasło „uprzemysłowienia" obszernie i z zapałem rozwinął, oraz uzasadnił związane z niem postulaty polityki gospodarczej, najpierw w *Nowej Reformie*, potem w książce swej w r. 1883 wydanej, dr. T. Rutowski.

Od tego czasu powstała krajowa Komisya dla spraw przemysłowych, powstała po całym kraju rozrzucona wielka ilość szkół i kursów przemysłowych i zawodowych, utworzono fundusze „przemysłowy" i „inwestycyjny", powołano wreszcie do życia „Bank przemysłowy".

Władze krajowe słusznie powiedzieć mogą, że nie zaleźały pola, gdy chodziło o popieranie samorodnie w kraju powstających gałęzi przemysłu, lub o zaszczepienie w nim tych gałęzi, które dla powstania swego potrzebowały szczególnej zachęty.

LISTY Z MONACHIUM.

III.

Dnia 11 lutego garstka tutejszej naszej kolonii polskiej obchodziła uroczyście święto sztuki — siedmdziesiąty rok życia, a pięćdziesiąty twórczości artystycznej naszego czcigodnego Nestora malarstwa — Józefa Brandta.

Józef Brandt, to — ogniwo w łańcuchu wielkich artystów polskich, to jeden z wielkich piewców naszej biednej, pięknej ziemi i tak z nią związany, jak Grottger i Matejko. Że dla naszych polskich serc — *c'est un morceau de la patrie*, jak powiedział Wiktor Hugo, patrząc na ostatniego ze „starej gwardyi". Że dzieła jego pendzla, to jedna wielka epopeja na cześć Polski z różnych czasów, że skala jego twórczości — prawie bezgraniczna, że Józef Brandt jest nieprześcignionym rysownikiem i w każdym kawałku płótna — świetnym kolorystą, — że ma wszystkie zalety i geniusz mistrzów europejskich i przez to silnie wciągnął sztukę polską we wszechświatową — o tem wszystkiem już godniejsze pióra hymn dziękczynny wyśpiewały i muszę się ograniczyć tylko do kronikarskiej wzmianki o obchodzie tego święta sztuki w Monachium.

Wszyscy, w kim tylko polskie serce bije, śpieszyli z rana na Schwanthalerstrasse, do atelier mistrza, złożyć hołd i życzenia lat długich i czerstwych dla sławy polskiego imienia.

Otoczony kochającą rodziną, przybyłą z dalekich stron kraju. mistrz nasz, jedna z najpiękniejszych postaci typu polskiego szlachcica, ze skromnością cechującą tylko prawdziwie wielkie serca, przyjmował w atelier serdecznie każdego, składającego mu cześć i życzenia.

Wspaniałe atelier, pod namiotem tureckim z odsieczy wiedeńskiej — literalnie zasypane kwiatami.

Książę Regent Bawarski nie opuścił też tak wielkiej okazyi, by okazać życzliwość Polakom, a podziw i uwielbienie — geniuszowi polskiemu. Przed tygodniem jeszcze przesłał Jubilatowi, a swemu częstemu gościowi, życzenia ze wspaniałym bukietem. Wczoraj zaś, gdy księżna Teresa, córka Regenta, przepysznym kwiecistym wieńcem uwielbienie Jubilatowi okazała, książę Regent dowiedziawszy się od niej, że pamięć go w dacie zawiodła — drugim bukietem, jeszcze wspanialszym ozdobił atelier wielkiego artysty.

Kwiaty sypały się na siwą głowę mistrza od kolegów ze szkoły Pilloty'ego, grupy „48", różnych monachijskich towarzystw artystycznych, przyjaciół, dalszych i bliższych znajomych, którzy umyślnie na tę uroczystość z różnych stron kraju i zagranicy tu przybyli. Telegraf zaś — ze świata całego naszemu Jubilatowi życzenia przesłał. Nawet pruskie Towarzystw sztuk pięknych w Berlinie, przez swego prezydenta prof. Kampfa — mistrzowi złożyło życzenia!

A nasza wdzięczna Polska — swemu piewcy?! Zakątka chyba nie ma, zkądby serce nie zadrgało, nawet tam — z tej głuszy Podola rossyjskiego — Kamieńca, z zapadłego Czarnego Ostrowia — „mistrzowi piewcy naszych kresów"!

A więc najprzód Towarzystwa sztuk pięknych Warszawy, Lwowa, Krakowa. Koła literackie tychże miast, Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie, wszystkie redakcye dzienników polskich obu półkól, Muzea ks. Czartoryskich, ks. Lubomirskich, Rapperswylu, Stanisław hr. Tarnowski, Leon hr. Piniński, Wacław Zaleski, Józef hr. Potocki, z Petersburga — Ksawery Orłowski *„et quelques collègues du conseil de l'empire*, wszyscy znani artyści polscy z Pochwalskim, Kossakiem, Fałatem na czele i międzynarodowi z Roubaud, Kaulbachem, Carolus Durand'em..., A przyjaciół, znajomych. wielbicieli! Setki! Wyliczać nie sposób... Wanda hr. Krasińska, Jerzy hr. Mycielski, prof. Antoniewicz, Marcella Sembrich-Kochańska z Hamburga, z Bozen — hr. Lanckoroński, z Lugano — hr. Potoccy, hr. Chłapowscy, hr. Plater, z Filadelfii — Michałowski, hr. Dunin-Borkowski etc., etc.

Odczytywaliśmy telegramy przeszło dwie godziny — w różnych europejskich językach... patrząc wkoło siebie na różne prace Jubilata w atelier, które tych dziękczynnych hołdów były zródłem.

Lecz mistrz nie zapomniał uczcić i sam złotego swego wesela ze sztuką! Na parę dni przed tem świętem złożył jeszcze królewski dar swej wiernej kochance — sztuce!

Oczy wszystkich nie mogły się oderwać od dużych rozmiarów płótna, z wilgotną jeszcze na niem farbą. Jak mistrz mi powiedział: „Musiałem go wyrzucić z siebie!"... Tak!... Wyrzucił wspaniały szkic, ale to taki, jak tylko Brandt umie zrobić, — od razu w ramy i na wieczną sławę do muzeum... „Bitwa pod Warką"!...

Czyn wielki — wielkiego narodu!!..

Zwycięstwo Czarnieckiego — nad Szwedem!

Gdy duszę Polaka szarpie tęsknota do straconej świetności — możemy mówić, jak Kochanowski do swej zmarłej Urszuli:

„....A nie możesz-li w onej dawnej swej całości,
Pociesz mię, jako możesz, a staw się przedemną
Lubo snem, lubo cieniem, lub marą nikcze-
[mną...."

Józef Brandt — w wyobraźni i sercu nie sen, nie przeszłości cień kojący, nie „marę nikczemną" nam pokazał, lecz rzeczywistość prawdziwą i trwałą dzieł wiekopomnych, — ozdobę i chwałę rzeczywistą, jaką smutna teraźniejszość nasza dla imienia polskiego w świecie zdobyć tylko może....

Józef Brandt — natchnął się modlitwą, którą Słowacki wyśpiewał w „Beniowskim", swej „Iliadzie Barskiej"....

„Teraz mi pozwól, Panie, te Barszczany
Śpiewać, co bili się za imię Twoje!
Których Ty bole widziałeś i rany,
I wielkie bardzo, a rozpaczne boje..."

Mistrz jednak pokazał nam nie Barszczan zwyciężonych, lecz dla podniesienia serc naszych, obudził senne, zwycięskie rycerstwo i ich „złote chorągwie", które „biły się za imię Twoje...."

I jak nam pokazał! To samemu trzeba widzieć „te szeregi w sławie rozkochane", tych rycerzy polskich pod Czarnieckim w zatargach śmiertelnych ze Szwedem.... Słyszymy szum, gwar, chrzęst zbroi i chrapanie konających!.... a którego Szweda szablica husarska dosięga, to z szalonego ruchu polskiego rycerza, jakim daje cięcie, widać już naprzód, że Szwedzisko „Requiescat in pace" szeptać może!....

A jakie to konie, jakie to typy rumaków polskich i w jakich szalonych ruchach! Ten na pierwszym planie!... Koń w galopie, ugodzon w pierś, już za chwilę zwali się na grzbiet ze swym ranionym rycerzem. Przednie nogi rozpaczliwie biją powietrze, —łeb, wykręcony z bolu, na wspaniałej szyi do nieba się jeszcze wznosi!... A wszystkie mięśnie, w skurczu i wyprężone, jak one anatomicznie, jak artystycznie — idealne, że tylko geniusz Brandta i jego intuicya mogły taki ruch — tak naturalnym i tak prawdziwym przedstawić! Na żadnej migawkowej fotografii coś podobnego nie zobaczymy!

A z jakim temperamentem, z jaką brawurą to wszystko malowane! Jaka siła, jaki rozmach wściekły i młodzieńcza zawadyackość w tem wszystkiem!...

To nie starzec, obchodzący ze sztuką złote wesele, taki dar tej sztuce mógł złożyć! To dusza młodzieńcza, paląca się do naszej bohaterskiej przeszłości... to tęsknota

I oto dziś naprawdę już mówić można o początkach rozwoju nowoczesnego przemysłu w Galicyi.

O żywotności noworodka świadczy już chociażby niepokój przemysłowców dolno-austryackich i czeskich, którzy widocznie zaczynają odczuwać na swej skórze jego pierwsze odruchy.

Ze strony władz krajowych świeżo uczyniono znowu dalszy krok ku zapewnieniu pomocy temu młodemu przemysłowi: przy Wydziale krajowym utworzone zostało na nowo Biuro statystyki przemysłowej.

Z kół przemysłowców galicyjskich zjednoczonych w naszym „Centralnym Związku przemysłu fabrycznego", niejednokrotnie wychodziły nalegania w kierunku co prędszego wskrzeszenia tego organu. Widocznie zrozumienie znaczenia takiego biura nie obce jest kołom przemysłowym. Jakoż ze znaczenia takiego biura dziś nie trudno zdać sobie sprawę.

Kto widział z jakim aparatem wiedzy technicznej i gospodarczej pracuje idący olbrzymiemi krokami naprzód przemysł niemiecki, ten pojmie łatwo, że dla zapewnienia powodzenia młodej, ząbkującej dopiero wytwórczości przemysłowej nie wystarczy jeszcze samo zasilenie kapitałami, ani zaopatrzenie w środki techniczne, nie wystarczy nawet sama umiejętność kalkulacyi kupieckiej, potrzebny jest jeszcze zasób wiedzy gospodarczej, która pozwala na ocenę tych zależności, jakie zachodzą między gospodarką danego kraju, a zawiłymi stosunkami rynku światowego.

W Niemczech oświecanie przymysłowca w tym względzie jest urządzone istnie wspaniale. Niosą mu potrzebne wiadomości olbrzymie i niezmiernie sprężyście pracujące biura statystyczne państwowe i krajowe, podaje je cały szereg wydawnictw prywatnych, znajdujących się pod fachowem-uczonem kierownictwem. W dodatku Uniwersytety niemieckie dziś prześcigają się w wyświetlaniu wszelkich stosunków prawnych i ekonomicznych całego świata, które tylko pozostają w jakimkolwiek związku z przemysłem niemieckim. A jednak przedsiębiorcy niemieccy tem wszystkiem jeszcze się nie zadowalają i wielkie firmy przemysłowe utrzymują własne biura statystyczne dla badania spraw szczególnej z ich najbliższymi interesami związanych.

Nasze stosunki pod tym względem są więcej niż skromne. Powołanie na nowo do życia Krajowego biura statystyki przemysłowej może stanowić pewne ich polepszenie, ale jest rzeczą oczywistą, że na początku nie będzie ono mogło spełnić ani części tych zadań, które z punktu widzenia potrzeb nowoczesnego życia gospodarczego powinnyby spaść na nie. Nie będzie ono w stanie puszczać się na szerokie wody badań rynku światowego, zadaniem jego być musi zbadanie i rozświetlenie warunków życia przemysłowego w kraju samym.

Nie będzie też ono mogło zagłębić się odrazu w bardzo drobiazgowe dochodzenia co do warunków właściwych poszczególnym działom przemysłu, co ułatwiłoby mu zapewne wejście w stosunki ściślejsze z przedsiębiorcami krajowymi.

Na początek musi ono zwrócić uwagę na stan ogólny przemysłu w kraju, na jego zdobycze już osiągnięte, na wyświetlenie głównych podstaw istnienia, a także widoków lub niebezpieczeństw rozwoju przemysłu krajowego.

Jako pierwszy krok w kierunku wymienionych badań, Krajowe biuro statystyki przemysłowej podejmuje rozesłanie kwestyonaryusza w sprawie produkcyi przemysłowej i górniczej w Galicyi. Kwestyonaryusz został ułożony tak, aby w trzydziestu pytaniach ująć nietylko wielkość i wartość wytwórczości galicyjskiej na polu przemysłu i górnictwa, ale i wewnętrzne warunki jej istnienia.

Pytanie więc IV. uwzględnia formy prawno-organizacyjne przedsiębiorstw przemysłowych w celu wyjaśnienia, któremi z nich najchętniej posługuje się nasz kraj.

Pytania VI—VIII. mają za zadanie wyświetlenie podstaw finansowych naszego przemysłu, stopnia oparcia jego o kapitały obce, oraz wysokości kosztów ponoszonych przez przemysłowców naszych na rzecz kapitalistów swoich lub obcych.

Pytania IX—XI. dotyczyć mają strony technicznej urządzenia naszych przedsiębiorstw przemysłowych; pytania XII—XV., wydatności ich produktywnej, oraz stopnia uzależnienia naszej wytwórczości od gospodarstw innych narodów i krajów przez pobieranie od nich składników niezbędnych do uskuteczniania produkcyi krajowej.

Pytania XVI—XXII., w związku z częścią XIV., odnoszą się do różnych kosztów i nakładów, które pociąga za sobą wytwórczość przemysłowa w naszym kraju. Trzy pytania przedostatnie zajmują się organizacyą handlowo-techniczną naszego przemysłu.

W ten sposób kwestyonaryusz, w szczupłych ramach, koniecznych ze względu na nieprzeciąganie dającego odpowiedzi, usiłuje ująć całokształt najgłówniejszych podstaw i warunków istnienia przemysłu galicyjskiego.

Dla możliwie dokładnego osiągnięcia zamierzonego celu, w kwestyonaryuszu tym musiało się znaleźć parę pytań sięgających w dziedzinę stosunków, uważanych przez przemysłowców za poufne. Krajowe biuro statystyki przemysłowej nie jest jednak w stanie unikać podobnych pytań, gdyż uogólnienia i wnioski ekonomiczne mają rzeczywistą wartość praktyczną wówczas tylko, gdy oparte są nie na przybliżonych i przypuszczalnych ocenach, ale na znajomości ścisłych faktów, posiadających swoją osobistą fizyognomię. Sądzić zaś należy, że przemysłowcy nasi widząc w krajowem Biurze statystyki przemysłowej pośrednika między interesami swymi, a władzami ustawodawczą i wykonawczą kraju, będą darzyli je potrzebnem zaufaniem i nie zechcą uchylać się od udzielenia Biuru takich wiadomości, które zazwyczaj nie przedostają się na zewnątrz przedsiębiorstwa. Tajemnica ich interesów nie zostanie przez to nigdy naruszona, gdyż Biuro danemi dotyczącemi przedsiębiorstw indywidualnych będzie się posługiwało tylko dla przedstawienia ogólnych warunków życia przemysłowego w kraju lub oddzielnych gałęzi przemysłu. Wszelkie udzielanie wiadomości poufnych, osobom lub władzom postronnym, będzie oczywiście wykluczone.

Działalność Biura będzie się początkowo obracała w ramach badań ogólnych, których znaczenie praktyczne będzie może dla przeciętnego oka nie odrazu dostępne. — Wszelkie badania podobne spotykają się dotąd wśród naszych przemysłowców z dużą nieufnością, potrzeba zaś przyczynienia się do ich uskutecznienia osobistą pracą, uważana bywa za uciążliwy i bezcelowy trud. Pragnąć trzeba, aby te nieufności i niechęć zostały obecnie przełamane.

Nasze życie przemysłowe zaczyna dziś wypływać na szerszą widownię. Niedawno stanowisko naszych władz krajowych w stosunku do niego spotkało się z pierwszym atakiem na terenie parlamentarnym. Nie jest to zapewne atak ostatni, o ile bowiem przemysł nasz będzie wzrastał i rozszerzał się, będą się również mnożyły sposobności do zderzania się interesów jego z przemysłem starszym innych krajów koronnych.

Dla odparcia podobnych ataków niezbędna jest możliwość każdoczesnego szybkiego rozejrzenia się w stosunkach przemysłowych kraju. Możliwość taką czynnikom powołanym do obrony naszego przemysłu na gruncie parlamentarnym powinno zapewnić właśnie Krajowe biuro statystyki przemysłowej. Nie ulega dalej wątpliwości, że w miarę wzrostu naszego przemysłu mnożyć się będzie ilość spraw, wymagających albo zmiany istniejącego ustawodawstwa, czy też ustalonej praktyki administracyjnej, albo ujęcia ich dopiero w ramy przepisów ustawodawczych, w granicach czy to kompetencyi sejmowej, czy parlamentarnej. Aby podobne zmiany lub wydania nowych norm ustawodawczych uwzględniały żywotne potrzeby naszego przemysłu, trzeba, żeby były oparte na obfitym autentycznym materyale. Dostarczenie tego materyału będzie znowu zadaniem Krajowego biura statystyki przemysłowej. Wreszcie w całym szeregu spraw taryfowych, cłowych i podatkowych, Biuro, rozporządzając dokładnemi wiadomościami o stosunkach, panujących w przemyśle krajowym, będzie mogło przychodzić w pomoc jego interesom.

Na tem polega znaczenie badań ogólnych Biura, tych badań, których wyniki na pierwszy rzut oka mogą się wydawać dalekimi od praktycznej wartości życiowej, jakiej kupiecki zmysł przemysłowca od nich przedewszystkiem wymaga.

W miarę wszakże układania się obrazu ogólnego stosunków przemysłowych w kraju, będzie się otwierała i coraz większa możność wnikania w szczegóły tych stosunków i zajmowania się sprawami o bezpośredniem, codziennem znaczeniu praktycznem. Byłoby pożądane, aby przemysłowcy chcieli przyspieszyć ten okres pracy praktycznej Biura z jednej strony przez możliwie szybkie i wyczerpujące dostarczanie danych potrzebnych Biuru dla przeprowadzenia jego badań ogólnych, z drugiej strony przez donoszenie Biuru o wszelkich zdarzeniach z zakresu dotyczących ich stosunków gospodarczych.

Krajowe biuro statystyki przemysłowej z natury swojej nie będzie mogło zajmować się interesami poszczególnych zakładów, zadaniem jego jest wyświetlenie warunków naszego życia przemysłowego na użytek władz krajowych, opinii ogólnej, oraz samych kół interesowanych.

Dokładne wszakże wywiązanie się z tych zadań będzie umożliwione Biuro wówczas dopiero, o ile będzie ono szczerze, obficie i bezpośrednio powiadamiane o wszelkich zdarzeniach, w zakresie czy to spraw gospodarczych natury ogólnej, czy też zdarzeń zachodzących w poszczególnych zakładach przemysłowych.

Dr. Aleksander Szczepański.

Z Sejmu pruskiego.

W Sejmie pruskim w dalszym ciągu obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych przy rozdziale „koszta spisu ludności z dnia 1 grudnia 1910 r." zaznaczył na posiedzeniu sobotniem p. ks. Łosiński, że przy dawniejszych spisach każda kartka była wypełniana przez odnośną osobę samą, tym razem zaś było inaczej. „Związek dla kresów wschodnich" zrobił ze spisu w krajach polskich akcyę polityczną. Prawo odpowiedzi samoistnej na pytania ukrócono dla ludności polskiej, a nawet zupełnie je odjęto. Stwierdzanie mowy ojczystej było niedokładne. Nie dozwolono ludziom odpowiadać samodzielnie na to ważne pytanie, lecz liczyciele spisywali odpowiedzi według swego uznania. Umyślnie spisywano fałszywe odpowiedzi. Na pytanie co do znajomości języka niemieckiego, odpowiadano po prostu: „tak", chociaż nie pytano się, czy owi ludzie w samej rzeczy władają niemieckim językiem. Polskim dzieciom szkolnym bez ceremonii wpisywano, że umieją po niemiecku.

Minister spraw wewnętrznych Dallwitz odpowiedział, że zarzut uczyniony użyciu liczycieli przy spisach, nie jest słuszny. Obowiązkiem liczyciela było zbadanie, czy spisy są trafne. W krajach polskich sprawa spisu była utrudniona przez to, że prasa polska oficyalnie dała wskazówki ludności polskiej, aby zataiła znajomość języka niemie-

---

serca krwią swą wczarowała w płótno tę epopeję!!...

. . . .

Wieczorem państwo Brandtowie podejmowali z prawdziwą staropolską gościnnością licznych tu przyjaciół i znajomych. Mowom i toastom przy lukullusowej uczcie końca nie było. Pierwszy toast wygłosił, umyślnie przybyły z Wiednia na tę uroczystość, p. Fr. Horodyski, a z werwą i swadą wypowiedział wszystko, co dusza polska na takiej uroczystości odczuć tylko może.... Złożywszy hołd nie tylko artyście, ale i gorącemu patryocie i wspomniawszy o różnych znakomitych pracach mistrza w bardzo poetycznych słowach, ogromnie trafnie się wyraził wkońcu, że „dzieła te, przepełnione żywą prawdą i szczerą poezyą, dają nam linię łączną z wiekopomnemi dziełami bogatej literatury naszej"....

Pomimo zmęczenia i naturalnego w takich razach wzruszenia i sam Jubilat zabierał parę razy głos, mówiąc z bezprzykładną skromnością o swej pracy, a z wykwintnym humorem staropolskim o sztuce. „To była moja jedyna, wierna kochanka przez całe życie! — wołał z zapałem. Od poznania jej — do dziś, zawsze mi się uroczo uśmiechała.... Żadnych kaprysów, żadnych dąsów lub zawodów.... Nic dziwnego więc, że całem sercem jej też służę i wiernym będę do końca mych dni...."

Po uczcie, bez „polskiego" nie mogło się obejść. Jubilat ze swym „Aniołem stróżem ogniska domowego" — jak się mistrz wyraził o swej czcigodnej żonie — znikającym dziś typie matron polskich, stanął na czele swych gości, bo

...„Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy,
Idąc kłaniał się damom, starcom i młodzieży".

Owacyi — końca nie było....

Melodyjne, a dziarskie dźwięki mazura do białego dnia wstrząsały monachijskiem powietrzem....

M. —bosz.

9)

CÓRKA LICHWIARZA.

(Emil Richebourg: Le million du père Raclot).

VI.

(Ciąg dalszy).

Marta, która wczoraj nic prawie nie jadła, kosztowała każdej potrawy; zresztą, trzeba było zachęcać Jerzego, który po dość długiej drodze potrzebował się pożywić.

Po kawie, pan Raclot, który czuł się nie w humorze, widząc smutek córki i jakby przymus, który sobie zadawała, wstał od stołu, mówiąc, że idzie wypalić fajkę w ogrodzie. Był to pretekst, żeby się wynieść i pozostawić młodym swobodę rozmówienia się.

— Mój ojcze — rzekła Marta — proszę ciebie zostań jeszcze chwilę; możesz, ojcze, wypalić tutaj twoją fajkę, jak zwykle. Mam coś do powiedzenia panu Jerzemu de Santonay i pragnęłabym żebyś to słyszał.

— Ach! — wyrzekł Raclot spozierając na młodego człowieka i mrugając okiem.

Napełnił fajkę, zapalił, wrócił na swoje krzesło i rzekł:

— No, więc Marto, zobaczymy co masz takiego do powiedzenia panu de Santonay i co trzeba żebym słyszał.

Młoda dziewczyna zwróciła się w stronę Jerzego i zbierając wszystkie siły, uzbrajając się w odwagę, rzekła:

— Panie Jerzy, sprawię panu ogromną boleść i naprzód już proszę o przebaczenie. Od ostatniej bytności pana długo się zastanawiałam i rozmyśliwszy się należycie powzięłam postanowienie. Panie de Santonay, nie powinniśmy byli nigdy się spotkać; fatalność złożyła się na to nieszczęście; ale pan zapomni o mnie, pan przestanie o mnie myśleć.

— Zapomnieć, nie myśleć o tobie? — zawołał młody człowiek w najwyższej rozpaczy.

— Tak trzeba panie Jerzy, powzięłam stanowczą decyzyę nie wychodzić za mąż.

Młody człowiek nie mógł się powstrzymać od okrzyku boleści; blady bardzo, przerażony, nie wierzył własnym uszom.

Pan Raclot zaciskając fajkę w zębach, otwierał wielkie oczy, zdumiony.

— Marto, Marto, co ty mówisz? — zawołał Jerzy głosem zdławionym.

— Co ona mówi? — bąknął Raclot — mówi głupstwa!

Marta rzuciła mu spojrzenie, które go zmusiło do spuszczenia oczu i głosem stanowczym wymówiła zwolna:

— Nie chcę wychodzić za mąż!

Młodzieniec schwycił się za głowę.

— Ależ ja nie rozumiem — szepnął — mój Boże, ja nic nie rozumiem! Co to ma znaczyć?

— Dalibóg, panie de Santonay — wyrzekł Raclot, który także powstał z miejsca — ja nie więcej rozumiem od pana; zdaje mi się, jakby Marta nie była w tej chwili przy całkiem zdrowych zmysłach. To, co powiedziała, jest takie niedorzeczne, że wierzyć się nie chce. Pozostawiam moją córkę z panem, panie de Santonay, rozmów się pan z nią, jak masz do tego prawo i mam nadzieję, że ją pan przekona.

Po tych słowach bardzo niezadowolony pan Raclot wyszedł, zamykając za sobą drzwi z wielkim hałasem i poszedł do ogrodu, zapaliwszy swoją wygasłą fajkę.

Pierwszą myślą, gdy usłyszał Martę mówiącą, że nie chce wychodzić za mąż, było:

— Ależ tem lepiej! jeżeli nie wyjdzie za mąż, piećdziesiąt tysięcy zostanie u mnie w kasie.

Skąpiec łatwo się pocieszał.

Skoro tylko Jerzy pozostał sam z młodą dziewczyną, upadł przed nią na kolana i patrząc w nią z wyrazem nieopisanej boleści:

— Marto, najdroższa Marto — wyrzekł — zadajesz mi cios bezlitosny, czemu? powiedz? Co masz przeciwko mnie? Co ci zrobiłem?

— Nic, panie Jerzy.

Biedna była ledwie żywa, cała drżąca.

— Więc dla czegoż tak ze mną postępujesz? Pod jakim wpływem jesteś? Marto, zaklinam ciebie, mów, wytłumacz się!

— Nie mam panu nic do powiedzenia, panie Jerzy.

— Marto — rzekł młody człowiek, powstając — nie robię sobie żadnej iluzyi; znam ciebie dostatecznie, żeby wiedzieć, iż nie cofniesz swego postanowienia, to też odejdę zrozpaczony; skazujesz mnie na cierpienie całego życia. Ale tego strasznego postanowienia nie powzięłaś bez przyczyny i mam prawo wiedzieć....

— Panie Jerzy, nie pytaj, odpowiedzieć ci nie mogę.

— Marto, twoje milczenie jest dla mnie straszniejsze, niż wszystko, co byś mi mogła powiedzieć. Ależ czy nie rozumiesz, że milcząc, pozwalasz mi wszystko najgorsze przypuszczać!

— Nie, nie! — zawołała żywo — proszę nic nie przypuszczać i proszę, panie Jerzy, nie staraj się domyślać....

Młody człowiek pozostał chwilę w smutnem zamyśleniu, wpatrując się w nią z boleścią, a potem potrząsając głową:

— Przybywając do Aubécourt temu dwie godziny — wyrzekł z goryczą — byłem najszczęśliwszy z ludzi, wszystko mi się uśmiechało; miałem ciebie zobaczyć, Marto!... Ach! nie spodziewałem się ciosu, który mnie czekał!

Młoda dziewczyna nie mogła się powstrzymać od westchnienia.

— Nic a nic nie kazało mi przypuszczać — mówił dalej — że znajdę tu dzisiaj inną Martę. Temu trzy dni, nie więcej,

ckiego (Głosy: Słuchajcie! na prawicy). W prasie było powiedziane, że jeżeli kto nie umie poprawnie mówić, powinien wpisać: „nie“. Nie chodzi jednak o poprawne mówienie, lecz o znajomość języka wogóle. Wobec takiego pouczania władze były obowiązane zarządzić, aby nie wpisywano błędnych danych. Jeżeli nauczyciele co do dzieci czynili odpowiednie poprawki, to w tem minister nie widzi nic zdrożnego.

Przy tytule „opieka lekarska“ poseł dr. Niegolewski rzekł, że niemieccy lekarze w okolicach polskich obawiają się, iż lekarze polscy mają zbyt wielką praktykę. Ależ podstawą dobrej opieki lekarskiej, musi być zaufanie. Jeżeli ludność polska ufa bardziej lekarzom polskim, to nie wolno robić jej trudności w wykonywaniu prawa wolnego wyboru lekarzy. Dalej mowca żalił się na surowe stosowanie przepisu o obowiązkowych oględzinach zwłok.

Tajny radca Kirchner odpowiedział, że władze kładą nacisk na przeprowadzenie obowiązkowych oględzin, ale nie postępują z tem surowo. Rząd zastanowi się nad tem, czy i w jakich rozmiarach możliwe jest użycie do tej czynności także nie lekarzy.

Przy rozdziale „sprawy sanitarne“ tajny radca Kirchner omawiac niebezpieczeństwo dżumy, zaznaczył, że w ostatnich tygodniach nawet w Londynie wydarzyły się 3 wypadki dżumy, zawleczonej przez szczury okrętowe. Rząd wysłał komisyę, która wyda odpowiednie zarządzenia. Rząd żywi przekonanie, że dla Niemiec niebezpieczeństwa niema. We wszystkich portach morza Bałtyckiego i Północnego potworzono kwarantanny. Ustawa o zarazach daje dość środków do zwalczania niebezpieczeństwa.

Na tem zakończono 2 czytanie budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

KRONIKA.

Lwów, 20 lutego.

— Kalendarz.

Wtorek (21 lutego):

Eleonory. — Onosława. — Fteodora.

Wschód słońca o godzinie 6·25 rano, zachód słońca o godzinie 4·50 po południu.

— Z c. k. obrony krajowej. Tytuł i charakter pułkownika otrzymał emer. podpułkownik Ambroży Michalski, a tytuł i charakter majora rotmistrz w stanie pozasłużbowym Hugo Królikowski.

Gr. kat. kapelanem w rezerwie zamianowany ks. Bogdan Mirosław Czekaluk w komendzie uzupełniającej 35 pp. obr. kraj.

— Z Uniwersytetu. P. Roman Hieronim Stroynowski otrzymał na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

PP. Józef Fussmann, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, a Maurycy Epstein z Krakowa, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. We wtorek, dn. 21 b. m., prof. Uniwersytetu dr. K. Hadaczek: „Arcymistrze rzeźby greckiej“ (z obr. świetlnymi).

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Bóbrce z grupy gmin miejskich rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 3 kwietnia b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

— Z kolei. Ruch ogólny na szlaku Kopyczyńce-Husiatyn przywrócono d. 18 b. m., tem samem przywrócony jest ruch ogólny na całej przestrzeni między Chryplinem a Husiatynem.

Ruch osobowy na szlaku Stryj-Stanisławów i na kolei lokalnej Pałahicze-Tłumacz przywrócono d. 18 b. m., a ruch towarowy d. 19 b. m. Również d. 19 b. m. przywrócono ruch osobowy na linii Stryj-Ławoczne. Wstrzymany skutkiem silnych mrozów ruch bezpośrednich wozów Podwołoczyska-Praga i Brody-Lwów podjęto na powrót 19 b. m.

— Odwilż, którą mamy od dwóch dni, wspierana silnym wichrem, z całą energią zabrała się do uprzątnięcia olbrzymich mas śniegu. W mieście już go prawie nie widać, notomiast przedmieścia przemieniły się w istne Wenecye, okolone wałami śnieżnymi, z których wezbranym fluktom ciągle nowe przybywają posiłki. Mieszkańcom tych uroczysk słusznie należy się ciche westchnienie współczucia.

— Związek artystów i artystek polskich w Krakowie przesłał na ręce prezydyum i członków Rady miasta Krakowa obszerną petycyę, zawierającą następujące postulaty:

1) płacenie gaży artystom i artystkom przez całe 12 miesięcy w pełnej wysokości; 2) podwyższenie wszystkich płac aktorskich o 30 prc.; 3) wyznaczenie artystkom odpowiedniego ryczałtu na kostiumy i tualety dla sceny; 4) wypłacanie potrójnego feu za dwurazowe występy w ciągu jednego dnia; 5) ustanowienie minimalnej płacy w kwocie 100 kor. i nie zatrudnianie osób, którym nie daje się żadnej płacy. Dalej domagają się artyści prawa wysyłania własnego delegata na posiedzenie komisyi teatralnej Rady miasta z głosem doradczym. W końcu proszą ze względu na zmianę w dyrekcyi o nałożenie na nowego dzierżawcę obowiązku, aby za czas przejściowy od 1 lipca do 1 września 1911 cały dotychczasy personal otrzymał pełne płace z kasy nowego dzierżawcy.

— Wiadomości krakowskie. W niedzielę w południe przy ulicy Studenckiej l. 9 dopełniono otwarcia nowego Muzeum etnograficznego, urządzonego przez inspektora szkolnego w Podgórzu, Seweryna Udzielę z jego prywatnych, cennych zbiorów. Otwarcie zagaił prezes Towarzystwa, opiekującego się tem Muzeum, Hryncewicz, profesor antropologii w Uniwersytecie Jagiellońskim. W otwarciu wziął udział wiceprezes Akademii radca dworu, prof. dr. Fryderyk Zoll z gronem członków Akademii i profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, grono profesorów szkół średnich. Imieniem miasta obecny był wicepr. Szarski. Przybył również prezes T. S. L. Bandrowski. Po otwarciu twórca Muzeum p. Udziela oprowadzał gości i objaśniał zbiory etnograficzne, tyczące się wyłącznie ludu wiejskiego w Galicyi. Jak zapewniają znawcy, jest to muzeum jedno z pierwszorzędnych w Polsce.

Około północy w sobotę odbyło się w hotelu Pollera zgromadzenie aktorów sceny krakowskiej przy udziale delegata wiedeńskiego Związku p. Głodzińskiego. Uchwalono przyłączyć się do akcyi Związku artystów w Wiedniu, celem przeprowadzenia w parlamencie nowej ustawy teatralnej.

△ **«Zabawa« weselna.** Wczoraj w nocy na weselu w jednym z szynków na Zamarstynowie przyszło do bójki między dwoma „ptaszkami“, znanymi dobrze policyi, Kiczurem i Humienieckim. „Goście“ ci tak się oporządzili nożami, że musiało ich opatrzyć pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo.** W nocy z 18 na 19 w wynajętym pokoju w hotelu „Orient“ zaczadział na śmierć 21 letni słuchacz praw z Tarnopola Paweł Stadnik.

Zachodzi podejrzenie, że był to zamach samobójczy.

△ **Zgubiono:** pulares, zawierający 15 kor. 80 hal.; w drodze z Podzamcza do miasta czerwony pulares, zawierający 18 kor. i trochę monety zdawkowej; torebkę, zawierają 37 kor.

△ **Znaleziono:** w ulicy Kazimierzowskiej, pulares, zawierający 1 kor. 36 hal.; w teatrze miejskim torebkę damską z rozmaitymi drobiazgami toaletowymi; w ul. Kochanowskiego pulares, zawierający kilkadziesiąt halerzy; w ulicy Kraszewskiego damski pasek; pulares, zawierający 21 kor.; w ulicy Karola Ludwika, damski złoty zegarek z 3 kamyczkami.

△ **Zamach samobójczy.** Wczoraj po południu strzelił do siebie w zamiarze samobójczym jakiś około 20 letni mężczyzna na cmentarzu obok pomnika Ordona. Obok desperata znaleziono kartkę ze słowami: „Z nią żyć nie chcę, bez niej nie mogę. Hel...

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala powszechnego.

Powodem rozpaczliwego kroku miała być podobno nieszczęśliwa miłość.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania Jana Burysza przy ul. Krótkiej l. 5 włamał się złodziej i skradł czarne palto, oraz puszkę Kasy oszczędności z 50 koronami.

Z zamkniętego mieszkania p. B. Feinera przy ul. Źródlanej l. 55 skradziono dwie książeczki galic. Kasy oszczędności, opiewające na 160 kor., 20 kor. w gotówce i srebrny łańcuszek od zegarka.

Kilka sztuk garderoby skradziono p. J. Haftlowi z zamkniętego mieszkania przy ulicy Żółkiewskiej l. 41.

(△) **Zaginiona dziewczyna.** Doniesiono tutejszej policyi, że 16 letnia, córka leśniczego Karolina Niebieszczańska z Wojutycz, koło Zakopanego wyjechała 7 b. m. z Kuźnic i przepadła w drodze do domu.

Z domu matki Maryi Dańczuk przy ul. Kościuszki 7 we Lwowie wydaliła się przed kilku dniami 14 letnia Marynia i dotąd nie wróciła.

(△) **Kradzież.** Z mieszkania przy ul. Sykstuskiej l. 37 skradziono na szkodę introligatora Józefa Strzeleckiego portfel z kwotą 160 kor.

(△) **Ogień.** Wczoraj po południu w piwnicy domu przy ul. Wagowej l. 9 wybuchł ogień, zapewne wzniecony przez nieostrożność. Zapaliły się nagromadzone tam w wielkiej ilości różne odpadki papieru. Straż pożarna ogień stłumiła.

(△) **Wadliwa budowa.** Z domu przy pl. Krakowskim l. 14 spadł wczoraj duży kawał gzymsu i ugodził przechodzącą chodnikiem żonę lakiernika Bartową. Gips rozbił się o głowę kobiety i zranił ją silnie. Odwieziono ją dorożką do szpitala izraelickiego, gdzie opatrzył ją lekarz.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Stanisława Janina Kwiatkowska, uczenica seminaryum nauczycielskiego, w 19 r. życia;

w Deszkowicach pod Szczebrzeszynem, w gubernii lubelskiej, Aniela z Krausów Bemowa, wdowa p. właścicielu dóbr ziemskich, w 58 r. życia.

— Burza. Także w sobotę szalała w Wiedniu burza z nadzwyczajną siłą. W niektórych dzielnicach wicher pozrywał wiele kominów i szyldów. Burza pociągnęła za sobą liczne wypadki nieszczęśliwe.

— 100.500 uczniów uczęszczało wedle przedłożonych Ministerstwu wykazów w ubiegłem półroczu szkolnem do szkół średnich w Austryi. Z tej liczby przypada na gimnazya 100.220 (najwięcej w Galicyi: 35.639), a 49.354 na szkoły realne (najwięcej w Czechach 15.925). Ogólna więc liczba frekwentantów szkół średnich wynosiła 149.574, czyli krągło 150.000.

— Bierny opór urzędników. Z Tryestu donoszą: Na podstawie uchwały, powziętej na onegdajszem posiedzeniu deputacyi giełdowej, przedstawiciele tej instytucyi pod przewodnictwem prezydenta Izby handlowej i przemysłowej di Demetrio udali się do Namiestnika ks. Hohenlohe, aby poskarżyć się z powodu szkód, wyrządzonych biernym oporem urzędników, zaprotestować przeciw temu i prosić o potrzebne zarządzenia.

Namiestnik ks. Hohenlohe odpowiedział, że bardzo ubolewa z powodu tego ruchu i przyrzekł, że wszelkimi środkami postara się, aby podległe mu urzędy wróciły do normalnej pracy. W tym duchu Namietnik będzie też interweniował u innych naczelników urzędów.

W skutek biernego oporu w tryesteńskich urzędach pocztowych w dziale listów nastąpiło spóźnienie 30 — 40 minutowe. W służbie telegraficznej rano zalegało 100 — 120 depesz wyłącznie transitowych.

Doniesienia pism, że na stacyi państwowej Opčina spaźniają się pociągi, są nieprawdziwe. Również nieprawdą jest, jakoby bierny opór rozszerzył się także na koleje w Istryi.

— Bierny opór funkcyonaryuszy rządowych w Tryeście, jak ztamtąd donoszą, trwa dalej. Opóźnienia w doręczaniu listów i paczek nie są wielkie. W domach składowych zaznaczają się wielkie przeszkody i zachodzi obawa, że niebawem nastąpi ogólny zastój. Tory prawie wszędzie zatarasowane. Robotnicy, zwłaszcza akordowi, są bardzo niezadowoleni, bo zarobek ich jest uszczuplony, ztąd pogłoski, że przyłączą się oni do biernego oporu. Stan rzeczy w starym porcie trochę się poprawił. Na stacyi kolei państwowych położenie nie uległo zmianie na gorsze. Pociągi osobowe przeważnie odchodzą prawidłowo, ciężarowe znacznie się spaźniają.

— Trzęsienie ziemi. Aparaty seizmograficzne w tryesteńskiem obserwatoryum marynarki zapisały w nocy z soboty na niedzielę pięciokrotne trzęsienie ziemi, jedno dalekie w odległości 8000 klm., trzy bliskie, jedno następcze.

Z Rzymu donoszą, że w wielu miejscowościach górnych Włoch dało się uczuć silne trzęsienie ziemi.

Także w Monasterze, wedle doniesień z Konstantynopola, nastąpiło w nocy gwałtowne trzęsienie ziemi; zawalił się meczet. Wiele domów uszkodzonych. W Starowo prawie wszystkie domy opróżniono. Pewna kobieta zginęła, dwie są ranne. Trzęsienia ponawiają się.

Notatki literacko-artystyczne.

Gal. Towarzystwo Muzyczne. Otrzymujemy list następujący z prośbą o umieszczenie:

Lwów, 18 lutego 1911.

JWielmożny Panie Redaktorze!

Gaz. Lwow. zamieściła onegdaj (nr. 36 r. b.) sprawozdanie o koncercie Towarzystwa muzycznego, które zawiera dość surową krytykę produkcyi. Taka krytyka jest niewątpliwie prawem recenzenta i przeciwko niej niemam ani słowa do zaznaczenia.

Lecz obok tego zamieścił recenzent uwagę, że „o niezdrowych stosunkach w G. T. M. opowiadają sobie ludzie na ucho wiele, tak, że wartoby w to wglądnąć z obowiązku publicznego i być może, że kiedyś zabierzemy głos o tem“.

Nie wchodzę w to, czy wzmianka tego rodzaju nie przekracza ram sprawozdania o koncercie; nie mogę bowiem odmówić sprawozdawcy prawa dobierania sobie tematów, jakie uzna za stosowne. Sądzę jednak, że wzmianka tak ogólnikowa, bez określenia tego, co się właściwie dzieje złego w G. T. M. nie zdoła uzdrowić stosunków, gdyby były niezdrowe, nie dosięgnie bowiem winnych, a jedynie zdolną jest rzucać pewne niekorzystne światło na instytucyę, której kierownictwo wszelkiemi siłami stara się — o ile to w naszych trudnych stosunkach muzycznych jest możebne, wywiązać się ze swoich zadań, a jeśli tym zadaniom podołać nie potrafi, z chęcią ustąpi innym, którzy poczuwają się na siłach, spełnić je z lepszym skutkiem.

Na ogólnikową tę wzmiankę o niezdrowych stosunkach nie byłbym reagował, gdyby ona nie była wyszła z pod pióra autora, który jako znawca i gorący miłośnik muzyki, potrafił sobie zjednać poważanie w świecie muzycznym i gdyby nie była znalazła miejsca w dzienniku poważnym, któremu braku życzliwości dla naszego Towarzystwa zarzucić nie można.

Mam nadzieję, że autor, którego Towarzystwo liczy do swoich członków, zechce kierownictwu dać sposobność bliższego zbadania stosunków, jakie ma na myśli. Dopóki zaś to nie nastąpi, ograniczyć się muszę do uwagi, że nie zawsze to, co ludzie na ucho sobie opowiadają, jest prawdą.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego szacunku

Ernest Till
wiceprezes G. T. M.

Jednodniówka maskarady »Koła literacko-artystycznego«. Piękną pamiątką z zapowiedzianej na wtorek maskarady „Koła literacko-artystycznego“ będzie jednodniówka li-

---

ręka w rękę, spojrzenie w spojrzeniu, rozmawialiśmy wesoło o naszych planach na przyszłość, o szczęściu, które zdawało się nam uśmiechać; byłaś rozpromieniona, Marto, a ja, którego jesteś słońcem, radość miałem w duszy. Mówiłem ci: „Marto, ubóstwiam ciebie!“ A tyś mi odpowiadała tuląc się do mnie: „Kocham ciebie, Jerzy!“ Żegnając się, ucałowaliśmy się jak zwykle, a twój głos, który obecnie brzmi zupełnie inaczej, szepnął mi: „Do widzenia wkrótce, mój Jerzy!“ Temu jest trzy dni.... Odjechałem pełen radości mówiąc sobie: Ona mnie oczekuje! I oto jestem przed tobą i teraz, kiedy już wszystko przygotowane do naszego ślubu, kiedy wszystkie formalności zostały załatwione, ty mi mówisz: „Nie chcę wychodzić zamąż!“

Młoda dziewczyna płakała z głową pochyloną.

— Co zaszło przez te trzy dni? — mówił Jerzy dalej — pytam się ciebie, a ty mi odmawiasz odpowiedzi. Ach! Marto, Marto, jeżeli zasłużyłem na straszną karę, którą mi zadajesz, powiedz otwarcie!

Łkanie stłumiło mu głos.

— Masz prawo — ciągnął po chwili — aby być ubóstwianą, Marto; powiedz, może znajdujesz, że za mało cię kocham, że nie kocham tyle, ile na to zasługujesz?

— Och! nie mów w ten sposób! — zawołała.

— W takim razie, panno Marto, — odrzekł poważnie — chyba ty mnie już nie kochasz? Być może, iż nigdy mnie nie kochałaś; mam prawo to przypuszczać, mam prawo wierzyć, że usta twoje kłamały, gdy odpowiadając na moje czułe słowa, mówiłaś mi: „Jerzy, kocham ciebie!“

— Panie Jerzy — rzekła głosem bez dźwięku — serce mi rozdzierasz.

— A moje serce, Marto, czy myślisz, że nic nie cierpi? Ranisz mnie boleśniej niż gdybyś mi sztylet w piersi wbijała! Wszystko we mnie się buntuje, a muszę milczeć! Wydajesz wyrok straszny, który mnie pognębia, zabija, jak wyrok śmierci i chcesz żebym go przyjął bez protestu! Czy to możliwe! Nie, tysiąc razy nie! Wszystko, co jest na dnie w duszy mężczyzny, włożyłem w ciebie; z tobą tylko widziałem jasną i piękną przyszłość, a ty niweczysz moje nadzieje i zamykasz przyszłość przedemną! ależ to gorsze od śmierci! Marto, ja ciebie kocham, kocham!... Bronię mego szczęścia, mego życia!

Nieszczęśliwa dziewczyna trzymała twarz ukrytą w dłonie.

— Marto — dodał młody człowiek — czy kochasz mnie jeszcze?

Podniosła głowę i odpowiedziała z niewymownym wyrazem:

— Tak, panie Jerzy, tak, kocham ciebie.

— Kochasz i odrzucasz mnie bez miłosierdzia! czy to zrozumieć można?

— Nie mogę być żoną pana.

— Ależ dlaczego, mój Boże, dlaczego?

— Gdybym była mogła to powiedzieć, nie potrzebowałbyś mnie pytać.

— Widzę dobrze, iż jakaś zapora stanęła nagle między nami; Marto, wyjaw mi ją, a ja ją przezwyciężę.

— Ani ty, panie Jerzy, ani ja, nic poradzić nie możemy.

— I czy nie wolno mi się dowiedzieć, jakiego rodzaju jest ta przeszkoda?

Odpowiedziała przeczącem poruszeniem głowy.

— A więc to tajemnica? — zawołał.

— Tak.

— I muszę się ciebie wyrzec?

— Tak, panie Jerzy.

— Na zawsze?

— Na zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

teracka, która już opuściła prasę drukarską. Jednodniówka ta jest wydana niezwykle wytwornie. Na wysoce artystyczną i ze stanowiska literackiego wartościową jej treść złożyły się nazwiska dziesięciu poetów: Adama Dobrowolskiego, Jana Kasprowicza, Kornela Makuszyńskiego, Józefa Nawrockiego, Jana Pietrzyckiego, Leopolda Staffa, Artura Schrödera, Kazimierza Tetmajera, Henryka Zbierzchowskiego i Jerzego Żuławskiego. Do każdego utworu dołączony jest portret autora.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek, po raz drugi, „Podczłowiek“, komedya w 4 aktach Tad. Jaroszyńskiego.

We wtorek, po raz dziewiąty, „Dziecko księcia“, operetka Fr. Lehara.

We środę, po raz 14, „Peer Gynt“, poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek, 21 lutego, nowość, „Książę małżonek“, krotochwila w 3 aktach Leona Xanrofa i Juliana Chancel'a.

We środę, 22 lutego, „Złoty wiek rycerstwa“, żart w 4 aktach Marlowe'a. Przekład T. Żeleńskiego. Popularne.

Bal namiestnikowski.

Karnawał tegoroczny doszedł wczoraj wieczorem do zenitu: cały kraj w swych najwybitniejszych reprezentantach, zgromadził się w gościnnych salonach Państwa Namiestnikowstwa. Mury starego gmachu zdawały się rozszerzać na przyjęcie takiej niezwykłej liczby osób. JE. Pan Namiestnik dr. Michał Bobrzyński z czcigodną Małżonką swoją witał przybywające tłumy u wejścia do salonów; że zaś Pani Namiestnikowa nie szczędzi czasu i sił, jako niestrudzona Protektorka rozmaitych przedsiębiorstw, dobro publiczne mających na celu, wczoraj więc stawiły się w pałacu panie, współpracowniczki Gospodyni w różnych komitetach, by raz jeszcze dać jej dowód głębokiej wdzięczności za całą jej zbożną działalność.

Bardzo serdeczny też nastrój zapanował od pierwszej chwili w całem tem olbrzymiem zebraniu; w bocznych salonikach, dokąd dolatywały przytłumione dźwięki doskonałej kiestry Rolla, rozmawiały grupy gości o wszystkiem, co obecna doba wysunęła na czoło spraw państwowych, krajowych czy miejskich, a równocześnie w tonącej w powodzi świateł ślicznej sali kolumnowej usiłował p. Stefan Skrzyński zdobyć bodaj trochę przestrzeni dla tańczących. Udało mu się to wreszcie z niemałym trudem i pomknęły dziesiątki par w wir walca.

Wyliczyć wszystkich, którzy na bal przybyli, niepodobna. Między innymi byli obecni Ich Ekscel.: Najprzew. ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski, P. Marszałek kraju Stanisław hr. Badeni, Prezydent Rządu krajowego Bukowiny bar. Bleyleben, komendant korpusu i komenderujący generał Schoedler w bardzo licznem otoczeniu generalicyi i korpusu oficerów wszelkiej broni, prezydent wyższego sądu krajowego Aleksander Mniszek Tchorznicki, Agenor hr. Gołuchowski, Dawid Abrahamowicz, Jan Lidl i Andrzej ks. Lubomirski; dalej: mitrat ks. Bielecki, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Ignacy Dembowski, wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu dr. Stanisław Szlachtowski, prezydent dyrekcyi kolei państwowych Rybicki z wiceprezydentami Jasińskim i Youngą, prokurator skarbu radca Dworu dr. Engel, prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów Wopaterni z wiceprezydentem Schiffnerem, delegat Namiestnika w Krakowie Fedorowicz, prezydent miasta Ciuchciński z wiceprezydentem Eplerem, naczelnicy władz rządowych i autonomicznych ze Lwowa i z prowincyi, posłowie do Sejmu i Rady państwa, profesorowie Uniwersytetu i Politechniki, radni miejscy niemal w komplecie, przedstawiciele literatury, sztuki i prasy.

Zabawa bardzo ochocza przeciągnęła się do świtu.

Runięcie mostu na Wiśle.

W sobotę w nocy runął trzeci most na Wiśle, budowany od trzech lat z olbrzymim nakładem kosztów, oczekiwany z niecierpliwością jako najważniejsza arterya komunikacyjna między rozwijającemi się coraz bardziej miastami Krakowem i Podgórzem — runął nie z winy ludzkiej, lecz pod druzgocącą potęgą siły ż, wiołowej, która w jednej chwili zniszczyła dzieło ludzkie, produkt długiej i mozolnej pracy.

W sprawie tej pisze *Czas* krakowski: O godzinie 12 m. 30 w nocy patrolujących strażników zarządu kanalizacyi Wisły — obserwujących bieg rozhukanej po nagłej odwilży rzeki i grożącej bezpośredniem niebezpieczeństwem robotom kanalizacyjnym — przeraził straszny, ogłuszający huk. Równocześnie wezbrana Wisła, pokryta piętrzącą się ławą kry, zakotłowała pod ciężarem zapadającego się mostu. Strażnicy pospieszyli na miejsce katastrofy i zobaczyli, że połowa budującego się mostu od strony Podgórza zniknęła, reszta sterczy, jakby groziła zawaleniem.

Huk zaalarmował okolicę i grupki przebudzonych łoskotem ludzi przybywały na miejsce katastrofy. Pierwsi przybyli członkowie zarządu kanalizacyi Wisły, inżynierowie Traczyński i Stanisław Staszczyk. Obecność ich była bardzo potrzebną, albowiem wskutek zapadnięcia się mostu, Wisła jeszcze bardziej się spiętrzyła i lada chwila mogła przerwać drewniane tamy, zbudowane dla ochrony przed wodą robotników, zakładających betonowe fundamenty pod przyszłe murowane bulwary nad Wisłą — i wtargnąwszy na brzeg zniweczyć kosztowne motory, pompy i kafary.

Na wieść o nieszczęściu udał się na miejsce katastrofy nasz współpracownik, któremu pp. inżynierowie Traczyński i Staszczyk udzielili następujących informacyj: Jeszcze przed pięciu godzinami wzburzone obecnie fale były jakby zamarłe, ukryte pod jedną płytą lodu. Około godziny 6 wieczorem zaczęły się pierwsze huki pękających lodów, a już w godzinę później cała Wisła huczała pod naporem olbrzymiej wielkości głazów kry. Parły je z ogromną szybkością i siłą fale, spiętrzone nagle ostatnią odwilżą. W przeciągu czterech godzin Wisła podniosła się o dwa metry i z poziomu — 50 pod zerem, osiągnęła obecnie — jak wskazuje wodomierz — 1 metr 60 ctm. powyżej zera.

Nad brzegiem widzimy krzątających się przy świetle latarni robotników. Tamy zabezpieczające roboty kanalizacyjne przed naporem kry trzeszczą, a wezbrana rzeka lada chwila grozi zalaniem robót kanalizacyjnych i zniszczeniem maszyn elektrycznych i pomp. A są to motory drogie, każdy wartości kilku tysięcy koron. Po obu stronach rzeki jest ich sześć, pompują około 220 litrów wody na sekundę. Robotnicy spiesznie przenoszą motory i linami stalowemi przywiązują kafary do stałych objektów na brzegu.

Zbliżamy się do miejsca katastrofy. W mroku nocy majaczeje most. Od strony Podgórza połowa jego zniknęła i sterczą tylko filary. Ogromny ciężar konstrukcyi żelaznej runął i utworzył w rzece silną zaporę, o którą rozbijają się fale i kry.

Jeden z uprzejmych informatorów był świadkiem katastrofy i tak ją tłumaczy: Most był na ukończeniu. Należało jeszcze środkową i skrajną jego część spoić. Aby nie runął, podparto ułożone dopiero części żelazne grubymi na 30 cm. słupami, wbitymi zapomocą kafarów głęboko w dno Wisły. — Środkową część konstrukcyi żelaznej podparto 60 takimi słupami, zaś skrajną 40. Na katastrofę złożyło się wiele nieszczęśliwych okoliczności, których nawet najdoświadczeńszy technik nie mógł przewidzieć. Z powodu kilku dni bardzo ostrego mrozu, Wisła na całej długości pokryła się grubym lodem, a potem nagle nastała odwilż i nieustanny deszcz: rzeczy niebywałe nawet w naszym zmiennym klimacie. Lód prawie w przeciągu jednej godziny popękał na całej przestrzeni rzeki; równocześnie nadpłynęły wielkie wody. Potworzyły się ogromne zwały kry, prącej naprzód z szaloną siłą i przedzierającej się z trudnością przez obelkowanie mostu. Rusztowanie stawiało opór przez dwie godziny. Dopiero po północy nagromadziło się kry tak wiele, że zmiotła nagle całą setkę słupów podpierającą wierzchnią część mostu, który runął do Wisły. Łoskot był tak straszny, że początkowo czynił wrażenie trzęsienia ziemi. Pękające, łamiące się i trące się o siebie wzajemnie części stalowe wydawały snopy iskier, rozświetlając ciemną przestrzeń.

Obecnie wskutek zawalonego łożyska Wisła jeszcze się więcej podniosła i tworzy huczący wodospad.

Według otrzymanych informacyj, szkoda spowodowana katastrofą jest bardzo znaczna. Ponieważ cały most kosztuje 2,500.000 koron, przeto szkoda wynikła z powodu zawalenia się połowy mostu dochodzi do miliona koron. Możliwem jest, że z zapadłych w wodę konstrukcyj żelaznych będzie można część uratować, lecz wydobywanie ich pociągnie za sobą ogromne koszta.

Konstrukcyę żelazną mostu wykonywała fabryka L. Zieleniewskiego, roboty zaś betonowe lwowska firma Zacharyewicz i Sp.

Nad ranem Wisła nieustannie wzbierała. Między masami kry można było zauważyć płynące belki i drzewa. Kry zdruzgotały także i rozniosły kilka wielkich galarów, znajdujących się w pobliżu miejsca katastrofy.

Z Izby sądowej.

(Epilog krwawych zajść na Uniwersytecie lwowskim w dniu 1 lipca 1910).

Lwów, 20 lutego.

(Piąty dzień rozprawy).

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwał trybunał w dalszym ciągu podsądnych.

Osk. Włodzimierz Bemko,

słuchacz I. r. praw, mieszkał stale w Brzeżanach. Do Lwowa przybył dnia 28 czerwca 1910, celem wzięcia frekwentacyi.

Przew.: Czy wiedział pan o wiecach?

Osk.: Mówiono powszechnie, że dnia 1 lipca odbędzie się wiec.

Przew.: Czy dostał pan zaproszenie na ten wiec?

Osk.: Ja nie potrzebowałem.

Przew.: Ja się pana nie pytam, czy pan je potrzebował, czy nie, lecz czy pan je otrzymał tak, jak inni?

Osk.: Nie otrzymałem.

Przew.: A w „Sokole“ pan był?

Osk.: Tak...

Przew.: O czem tam mówiono?

Osk.: Zaliźniak motywował, że wiec powinien odbyć się na Uniwersytecie, a Kocko postawił odpowiedni wniosek, który uchwalono.

Przew.: Czy z „Sokoła“ poszedł pan wprost na Uniwersytet?

Osk.: Nie... przyszedłem tam dopiero o 8.45 rano po śniadaniu.

Przew.: Czy widział pan u akademików ruskich grube laski?

Osk.: Nie widziałem.

Przew.: Kto przewodniczył na wiecu?

Osk.: Adam Kocko.

Przew. A referat wygłosił?

Osk.: Zaliźniak.

Przew.: Na temat?

Osk.: ...Utworzenia osobnego Uniwersytetu ukraińskiego.

Przew.: Czy kto wiecu nie przerwał?

Osk.: Ktoś tylko raz krzyknął, że wszechpolacy budują barykady.

Przew.: Czy były uchwalone jakie rezolucye?

Osk.: Uchwalono rezolucyę z żądaniem utworzenia ukraińskiego Uniwersytetu.

Przew.: Czy wzywał kto uczestników wiecu do udaremnienia wykładów?

Osk.: Nie przypominam sobie tego, słyszałem tylko, jak jeden z uczestników wzywał do spokoju.

Przew.: Czy widział pan barykadę, wzniesioną przez młodzież polską?

Osk.: Widziałem.

Przew.: Czy był kto za barykadami?

Osk.: Byli ludzie, którzy rzucali na nas polanami?

Przew.: Kto rzucał pierwszy polana, czy Polacy, czy pańscy towarzysze?

Osk.: Najpierw zaczęli rzucać Polacy.

Przew.: A co pan zrobił, gdy padały polana?

Osk.: Cofnąłem się wstecz, później jednak pod naporem innych moich towarzyszy posunąłem się znowu naprzód.

Przew.: Czy widział pan jak usunięto barykady?

Osk.: Tak...

Przew.: Ale po usunięciu barykad nie rzucano już ze strony polskiej polanami?

Osk.: Zrazu nie rzucano, lecz niebawem zaczęły znów padać polana.

Przew.: Gdy zaczęli rzucać polana, co pan zrobił ostatecznie?

Osk.: Cofnąłem się do sali I. wraz z innymi towarzyszami, jak z Iwanem Obyczijem...

Przew.: Czy pan słyszał strzały?

Osk.: Słyszałem tylko huk?

Przew.: A nie wie pan, z której strony strzelali?

Osk.: Nie wiem, bo byłem przez cały czas strzelaniny w sali I.

Przew.: Na co wysuwaliście z sali I. ławki i robili barykady?

Osk.: To robili moi towarzysze, aby pod ich osłoną wyjść z I. sali.

Przew.: A gdy nadeszła policya, nie widział pan, aby pańscy towarzysze rzucali na policyantów polanami?

Osk.: Nie widziałem.

Przew.: Pan nie rzucał polanami?

Osk.: Nie.

Przew.: Czy miał pan laskę z sobą?

Osk.: Miałem zwykłą laskę.

Przew.: Co się stało z tą laską?

Osk.: Zostawiłem ją w sali I.

Przew.: Miał pan z sobą rewolwer lub browning?

Osk.: Nie...

Przew.: Kto rzucał polanami, a kto strzelał?

Osk.: Tego nie widziałem.

R. Lewicki: Czy na wiecu byli także nieakademicy?

Osk.: Tego nie wiem, „ta batiary ne buły“.

Prok.: Czy były okrzyki na wiecu: „hańba! pereat!“

Osk.: Słyszałem tylko „sławno“!

Osk. Michał Biłyk,

słuchacz I. roku filozofii, mieszkał stale we Lwowie w ruskim Domu akademickim. Do winy się nie poczuwa.

Przew.: Czy wiedział pan o wiecu w „Sokole“?

Osk.: Dowiedziałem się dzień przedtem wieczorem, t. j. 30 czerwca?

Przew.: Kto zwoływał ten wiec?

Osk.: Komitet.

Przew.: Kto należał do tego komitetu?

Osk.: Wiem, ale nie powiem, bo aranżerów oskarża się o komplot.

Przew.: Czy wiedział pan, o której godzinie ma wiec się odbyć?

Osk.: O godz. 7 rano.

Przew.: Dlaczego tak wcześnie?

Osk.: Tego dokładnie nie wiem. Sądzę tylko, że stało się to dlatego, aby uczestnicy wiecu mogli pójść jeszcze na wykłady.

Przew.: A był pan na wiecu w „Sokole“?

Osk.: Spóźniłem się na ten wiec. Spotkałem tylko uczestników wiecu w „Sokole“ w drodze na Uniwersytet. Powiedziano mi wtedy, że uchwalono odbyć wiec na Uniwersytecie.

Przew.: Czy miał pan z sobą laskę?

Osk.: Nie miałem.

Przew.: A czy inni szli na Uniwersytet z grubemi pałkami?

Osk.: Tego nie widziałem.... Może mieli ukryte.

W tej chwili podsądny oświadcza, iż czuje się niezdrów i wychodzi za zezwoleniem przewodniczącego z sali.

Osk. Michał Bodnar,

słuchacz I. r. teologii (na eksternie), mieszkał stale we Lwowie. O wiecu wiedział.

Przew.: Kto wiec zwoływał?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Zwoływał komitet ukraińskiej młodzieży.... Kto należał do tego komitetu?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Dlaczego wiec był naznaczony na godz. 7 rano?

Osk.: Nie wiem, dlaczego tak wcześnie.

Przew.: W „Sokole“ pan był?

Osk.: Tak...

Przew.: Kto był przewodniczącym?

Osk.: Prawdopodobnie Kocko, ale ja go nie znałem.

Przew.: A kto postawił wniosek odbycia wiecu na Uniwersytecie?

Osk.: Przemawiał na ten temat jeden z akademików, inny znów postawił odpowiedni wniosek.

Przew.: Ilu było akademików na wiecu?

Osk.: Około 200.

Przew.: Czy wszyscy byli akademikami?

Osk.: Przeważnie widziałem akademików.

Przew.: Czy był pan na wiecu, odbytym w Uniwersytecie?

Osk.: Byłem.

Przew.: Czy u uczestników wiecu widział pan pałki i browningi?

Osk.: Widziałem tylko laski, zwykłe wiśniówki.... Browningów zaś nie widziałem.

Oskarżony streszcza następnie pokrótce przebieg wiecu, przyczem zaznacza, [illegible] wiec został przerwany na chwilę okrzykiem: „Polacy budują barykady“.

Przew.: Czy wtedy kto [illegible] szedł z sali?

Osk.: Nie widziałem.

Przew.: Co było po uchwaleniu rezolucyj na wiecu?

Osk.: Wyszliśmy z sali, śpiewając: „My hajdamaki!“

Przew.: A dlaczego, gdy wychodziliście z sali, śpiewaliście?

Osk.: Wiec kończy się u nas zawsze śpiewem.

Przew.: Czy słyszał pan strzały?

Osk.: Słyszałem.... odgłos ich szedł od głównego kurytarza. Na odgłos tych strzałów cofnęliśmy się, dopiero gdy niektórzy z naszych zaczęli wołać: „To żabki“, a następnie zawołał to także Kocko, posunęliśmy się znowu naprzód.

Przew.: Czy widział pan barykady?

Osk.: Nie widziałem.... spostrzegłem tylko jednego woźnego w mundurze, rzucającego polanami.

Przew.: Zkąd rzucano polanami?

Osk.: Ze strony polskiej.... od drzwi wahadłowych, prowadzących do rektoratu.

Przew.: Czy więcej Polaków rzucało polanami?

Osk.: Tak....

Przew.: Ilu ich mogło być?

Osk.: Z dziesięciu.

Przew.: A z waszej strony nie rzucano polanami?

Osk.: Z naszej strony polana te tylko odrzucano.

Przew.: A gdy zaczęto strzelać, co pan zrobił?

Osk.: Zacząłem cofać się, idąc tyłem.

Przew.: Co stało się po strzałach?

Osk.: Spostrzegłem leżącego na ziemi Kockę, obok niego zaś siedział na ziemi, oparty o ścianę Leontowicz.

Przew.: Gdzie się pan cofnął?

Osk.: Gdy Kockę wzięto do miejsca ustępowego, a Leontowicza zaprowadzono do II. sali, poszedłem tam za Leontowiczem i oglądałem ranę, zadaną mu kulą w kolano.

Przew.: Czy pan rzucał polanami?

Osk.: Nie....

Przew.: Nie strzelał pan?

Osk.: Nie....

Przew.: Pocóż pan szedł naprzód w główny kurytarz, kiedy tam strzelali?

Osk.: Chciałem wyjść z Uniwersytetu. Nie mogłem jednak tego uczynić, gdyż zaczęto ze strony polskiej rzucać polanami, a niebawem padły strzały.

R. Schönett: Czy jak Kocko padł, były jeszcze strzały?

Osk.: Tak.... i to dość gęste.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy na wiecu byli tacy ludzie, którym z twarzy można byłoby poznać, że nie są akademikami?

Osk: Takich nie widziałem.

Osk. Adam Bohusewycz,

b. słuchacz III. roku praw, obecnie jednoroczny ochotnik 24 pp. Od drugiego półrocza 1910 bawił w Horodence, gdzie był zajęty w kancelaryi adw. dr. Okuniewskiego.

Przew.: Kiedy pan przyjechał do Lwowa?

Osk.: Dnia 30 czerwca.

Przew.: Po co pan przyjechał do Lwowa?

Osk.: Miałem do tego rozmaite powody.

Przew.: Jakie?

Osk.: Najpierw chciałem dowiedzieć się, czy rzeczywiście uwolniono mnie tylko od połowy czesnego, czy też od całego czesnego.

Przew.: I opłaciło się panu płacić prawie 10 złr. za kolej, aby się o tem dowiedzieć?

Osk.: Ja miałem inne jeszcze powody. Chciałem wziąć frekwentacyę. Nie przeczę także, że chciałem wziąć udział w wiecu, na który otrzymałem zaproszenie od komitetu młodzieży ukraińskiej.

Przew.: Dokąd pan zajechał we Lwowie?

Osk.: Do Domu akademickiego.

Przew.: Czy wiedział pan już naprzód, że oprócz wiecu w „Sokole“ ma być także wiec na Uniwersytecie?

Osk.: Tego nie wiedziałem... Słyszałem tylko od kilku kolegów zapatrywanie, że wiec powinien odbyć się dla manifestacyi na Uniwersytecie.

Przew.: Czy był pan na wiecu w „Sokole“?

Osk.: Spóźniłem się..... Poszedłem wprost na Uniwersytet, widząc swych kolegów, idących już tam.

Przew.: Czy widział pan na Uniwersytecie polskich studentów?

Osk.: Mogli oni być, ale nie mogę tego na pewne powiedzieć.

Przew.: Więc nie widział pan żadnego akademika polskiego?

Osk.: Widziałem tylko przed Uniwersytetem akademika polskiego Bryłę.

Przew.: Czy wiec na Uniwersytecie skończył się spokojnie? Czy nikt go nie przerywał?

Osk.: Ktoś krzyknął, że Polacy budują barykady i że znaczna liczba młodzieży polskiej jest na dole i na schodach.

Przew.: Czy wskutek tego było zamieszanie?

Osk.: Była konsternacya.

Przew.: Czy na wieść o budowaniu przez Polaków barykad zaczęli wychodzić niektórzy z wiecu i wysuwać ławki?

Osk.: Zdaje mi się, że wiec dobiegł już wtedy do końca.

Przew.: W śledztwie powiedział pan, że na wieść o polskich barykadach zaczęli zaraz niektórzy z uczestników wiecu wychodzić i ciągnąć za sobą ławki.

Osk.: Czy zaraz zaczęli wychodzić, tego dziś dokładnie nie pamiętam. Pamiętam tylko dokładnie, że ciągnęli za sobą ławki.

Przew.: Na co wyciągali pańscy towarzysze ławki?

Osk.: Aby ustawić je przed salą konferencyjną, celem zamknięcia głównego kurytarza.

Przew.: Dokąd zwróciliście się po wyjściu z sali III.?

Osk.: W kurytarz główny, gdyż chcieliśmy wyjść z Uniwersytetu.

Przew: Pan byłeś w pierwszym rzędzie?

Osk.: Nie.... przedemną było 30—40 towarzyszy.

Przew.: A barykady polskie pan widział?

Osk.: Tak.

Przew: Dokąd pan doszedł?

Osk.: Do drzwi, prowadzących do miejsca ustępowego. Musiałem się jednak cofnąć, gdyż zaczęto z po za barykady polskiej rzucać na nas polana. Cofnęli się również w tył także moi towarzysze, którzy doszli już byli do polskiej barykady.

Przew.: Czy słyszał pan brzęk szyb?

Osk.: Słyszałem, idąc głównym kurytarzem. Czy jednak ten brzęk szyb „był absichtlich, toho ne znaju“.

Przew.: Co było potem?

Osk.: Pod naporem z tyłu postąpiliśmy znowu naprzód. I wtedy to padł najpierw jeden strzał, a potem jeszcze kilka. Strzały te padły z przodu, z końca kurytarza.

Przew.: Wtedy to cofnęliście się znowu.

Osk.: Zaczęliśmy uciekać.

Przew.: Czy słyszał pan wtedy jeszcze dalsze strzały?

Osk.: Tego sobie obecnie nie przypominam.

Przew.: W śledztwie pan zeznał, żeś uciekając, słyszał kilka jeszcze strzałów.

Osk.: Obecnie sobie tego nie przypominam. Uciekając, usłyszałem głos Kocki: „To żabki“. Na to wrócili się inni, wróciłem także i ja.

Przew,: Gdzie pan udał się po pierwszych strzałach?

Osk.: Uciekłem na boczny kurytarz. Tam usłyszałem nagle słowa: „Swołocz, ne wtikajte, czołowika ubyły“. Z za węgła spostrzegłem wtedy leżącego na ziemi Kockę. Padły wówczas dalsze strzały. Zaczęto strzelać także z naszej strony.

Przew.: Kto strzelał z waszej strony?

Osk.: Widziałem kilku, jednak nie mógłbym ich poznać, bo w miejscu, z którego nasi strzelali, jest ciemno.

Przew.: Czy miał pan laskę?

Osk.: Laskę spacerową taką, jaką się nosi na prowincyi. (Wesołość).

R. Kwiatkowski: Kiedy usunęli barykady polskie?

Osk.: Tego nie wiem. To tylko mogę powiedzieć, że barykad tych już nie było, gdy spostrzegłem leżącego na ziemi Kockę.

R. Lewicki: Czy z sali III. nie strzelano?

Osk.: Ta... na co... ta po co?

Obr. dr. Ewyn: Pan powiedział, żeś widział przed Uniwersytetem polskiego akademika Bryłę.

Osk.: Szedł on z Uniwersytetu i był niespokojny. Poszedł w dół do miasta.

Obr. dr. Ewyn: Co pan wie o Bryle?

Osk.: Wiem to, że był dowódcą wszechpolaków.

Obr. dr. Ewyn: Co pan myślał, widząc Bryłę, idącego ku miastu?

Osk.: Od razu przyszedłem do przekonania, że się coś święci i że prawdopodobnie idzie Bryła po pomoc.

Proszę pana przewodniczącego, ja jeszcze zapomniałem jeden szczegół: Oto w kilka minut po przyjściu policyi widziałem kilku studentów, stojących na dziedzińcu, a jeden miał zakrwawioną rękę i grożąc im, wołał do nich po rusku: „To wasza kultura!“ Studenci ci, do których się ów Rusin zwracał, byli Polakami.

Przew.: Jak pan może twierdzić, że to byli polscy studenci? Może to wogóle nie byli studenci?

Osk.: Bo oni temu Rusinowi wygrażali kułakami, a on im mówił: „To wasza kultura!“

Przew.: Czy był pan karany i kiedy?

Osk.: Po 1 lipca za lekkie uszkodzenie ciała z § 411 uk. skazany zostałem na 5 dni resztu, względnie 10 kor grzywny.

Prok.: Czy na wiecu były okrzyki „hańba! pereat!“

Osk.: Nie słyszałem.

Na tem o godzinie 11·45 zarządził przewodniczący 20 minutową przerwę.

Po podjęciu rozprawy na nowo, przesłuchał trybunał najpierw

Osk. Iwana Chyczija,

słuchacza I. roku praw. Podsądny bawił stale w Brzeżanach. Do Lwowa przybył dnia 30 czerwca, otrzymawszy zaproszenie komitetu młodzieży ukraińskiej na wiec, zapowiedziany na dzień 1 lipca 1910.

Przew.: Kto należał do komitetu?

Osk.: Wiem, ale nie powiem.

Przew.: Był pan na wiecu w „Sokole“?

Osk.: Tak.

Przew.: Czy nie pytał się pan, dlaczego tak wcześnie, na godzinę 7, zwołano wiec do „Sokoła“?

Osk.: To nie moja rzecz... to była rzecz aranżerów.

Przew.: Czy uczestnicy wiecu mieli laski i rewolwery?

Osk.: Laski mieli, rewolwerów nie widziałem.

Przew.: A pan miał także laskę?

Osk.: Zwykłą, spacerową...

Przew.: Czy ją panu odebrano?

Osk.: Tak...

Przew.: Może jest ona tutaj w sądzie?

Osk. (podchodząc do arsenału): Ta laska — pokazuje najcieńszą — zdaje się, że jest moją. Moja tak samo wyglądała.

Przew.: Był pan na wiecu, odbytym w Uniwersytecie?

Osk.: Tak.... Zaliźniak mówił o Uniwersytecie ruskim i zaznaczył, że sprawę Uniwersytetu należy połączyć z innymi postulatami narodu ruskiego.

Przew.: Czy na wiec ktoś wszedł później?

Osk.: Wchodzili nasi i mówili, że Polacy budują barykady.

Przew.: Czy były okrzyki w sali podczas wiecu? Okrzyki takie, jak: „hańba, na pohybel, sławno“?

Osk.: Tego sobie obecnie nie przypominam.

Przew.: Czy po wiecu kto wzywał do udaremniania wykładów?

Osk.: Nie słyszałem takiego wezwania.

Przew.: Co pan zobaczył, wyszedłszy z wiecu?

Osk.: Barykady przed I. salą.

Przew.: Czy był kto przed barykadą?

Osk.: Około 15—20 naszych.

Przew.: Czy był kto za barykadą?

Osk.: Akademicy i służba uniwersytecka.

Przew.: Ilu razem było ludzi po za barykadą?

Osk.: Najwyżej 30.

Przew.: Dokąd pan doszedł, wyszedłszy z wiecu?

Osk.: Aż do barykady.

Przew.: I co pan zobaczył?

Osk.: Zanim doszedłem do barykady, zaczęto z po za barykad rzucać na nas polana. Chciałem się wobec tego cofnąć, ale pod naporem mych towarzyszy, dostałem się aż do barykad. Pod naszym naporem rozsunęły się barykady.

Przew.: A dlaczego szliście naprzód?

Osk.: Chcieliśmy wyjść z Uniwersytetu.

Przew.: Dlaczego po rozsunięciu barykad nie poszliście na schody?

Osk.: Bo po usunięciu barykad, ci co stali za barykadami, uciekli jedni na dół, drudzy na II. piętro.

Przew.: Czy śpiewaliście, wychodząc z wiecu?

Osk.: Tak.... taka jest już psychologia po wiecu.

Przew.: Jakie pieśni?

Osk.: Rozmaite ukraińskie pieśni patryotyczne.

Przew.: Czy wy rzucali także polana?

Osk.: Odrzucali nasi tylko te polana, które na nas padły.

Przew.: Czy słyszał pan brzęk szyb?

Osk: Słyszałem od strony drzwi wahadłowych, prowadzących do rektoratu.

Przew.: Czy, jak zaczęli rzucać polana, pan się cofnął?

Osk.: Nietylko ja, lecz także i inni.

Przew.: Kiedy padły pierwsze strzały?

Osk.: Równocześnie z brzękiem szyb.

Przew.: A błysk pan widział?

Osk.: Widziałem.

Przew.: Zkąd ten błysk pochodził?

Osk.: Z po za drzwi wahadłowych, prowadzących do rektoratu.

Przew.: Czy potem nastąpiły dalsze strzały?

Osk.: Bezpośrednio nie. Wszyscy cofnęliśmy się. Przez chwilę był spokój.

Przew.: Co się stało potem?

Osk.: Po pierwszych strzałach przeszedł obok mnie jakiś człowiek i żalił się, że uderzono go silnie w kolano.

Przew.: A co było potem?

Osk.: Znowu zaczęto strzelać od strony polskiej.

Przew.: Ile mogło paść strzałów?

Osk.: Ośm strzałów....

Przew.: Co dalej?

Osk.: Nasi zaczęli uciekać, ja zaś jakiś czas byłem jeszcze na kurytarzu, chcąc się dostać do kurytarza bocznego. Ostatecznie skryłem się do sali I. Gdy po chwili wychyliłem głowę z sali I., nie było na kurytarzu głównym ani Polaków, ani Rusinów. Wysunęliśmy wtedy ławki przed drzwi sali I. aby na nas Polacy nie napadli.

Przew.: Czy Rusini także strzelali?

Osk.: Widziałem kilku strzelających Rusinów od strony kurytarza bocznego.

Przew.: Czy nie wie pan kto strzelał?

Osk.: Nie znam strzelających.

Przew.: Czy kto rzucał z sali I. polanami na policyę?

Osk.: Tego nie widziałem.

Przew.: Czy miał pan rewolwer?

Osk.: Nie.

Przew.: Po wyprowadzeniu was z sali I. znaleziono rewolwery.

Osk.: Może był tam kto przedtem.

Przew.: A jak pan przyszedł do sali I., czy nie spostrzegł pan jakich rewolwerów?

Osk.: Nie widziałem, a po kątach nie zaglądałem.

Prok.: Czy pierwszy strzał dany był do ludzi?

Osk.: Dany był z za węgła kurytarza rektorskiego pod kątem 45 stopni, w stronę głównych schodów.

Prok.: Czy ludzie tam byli?

Osk.: Bardzo rzadko.

Obr. dr. Kos: Czy pierwszy strzał nie był to huk żabki?

Osk.: To nie była żabka, tylko strzał rewolwerowy.

Osk. Grzegorz Chytreńki,

słuchacz II. roku praw, obecnie jednoroczny ochotnik, tytularny frajter 19 p. p. obrony krajowej, przed 1 lipca był w Glinnej koło Buczacza na lekcyi. Do Lwowa przybył dnia 29 czerwca, celem wzięcia udziału w wiecu, zwołanym na dzień 1 lipca. O wiecu dowiedział się od akademików, bawiących w Buczaczu. We Lwowie zamieszkał w Domu akademickim, gdzie dopiero dowiedział się, że wiec ma odbyć się w „Sokole“ o godzinie 7 rano.

Przew.: Czy nie wie pan, dlaczego wiec zwołano na godzinę 7 rano?

Osk.: Może dlatego, bo rano jest jeszcze chłodno.

Przew.: Wieczorem jest także chłodno.

Osk.: Ale są już krótkie dni.

Przew.: Był pan na wiecu w „Sokole“?

Osk.: Tak. Zaliźniak referował o potrzebie Uniwersytetu ukraińskiego, przyczem zaznaczył, że w tak ważnej sprawie wiec powinien odbyć się na Uniwersytecie.

Przew.: I co uchwalono?

Osk.: Na wniosek Kocki uchwalono odbyć wiec na Uniwersytecie o godzinie 9 rano.

Przew.: Czy w „Sokole“ byli także nie akademicy?

Osk.: Na czole nikt nie ma napisanego, czy jest akademikiem.

Przew.: Kto przemawiał na wiecu na Uniwersytecie?

Osk.: Towarzysz Zaliźniak. Mówił on o znaczeniu Uniwersytetu w kulturalnem życiu narodu, poczem postawił rezolucyę, aby sprawę utworzenia Uniwersytetu ukraińskiego traktowano *iunctim* ze sprawą Wydziału włoskiego.

Przew.: Czy krzyknął ktoś podczas wiecu, że Polacy budują barykady?

Osk.: Tak... Wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie. Mówiono, że cała bojówka wszechpolska jest skonsygnowana.

Przew.: Was było przeszło 300, a Polaków niespełna 30, pocóż było się obawiać?

Osk.: Są już fakty historyczne, że masy nieraz boją się grupki. Tak n. p. pod Szigetem, gdy Soliman umarł, śmierć jego ukrywano w tajemnicy, aby nie wywołać w wojsku paniki. Tak samo obawiano się hiszpańskiego Cyda. Na jego sam widok wszyscy uciekali... (Wesołość).

Przew: Dokąd dążyliście, wyszedłszy z sali?

Osk.: Ku schodom, aby wyjść z Uniwersytetu. Zamiarowi naszemu przeszkodziła barykada, wzniesiona przez Polaków. Za barykadą byli akademicy i służba uniwersytecka, którzy poczęli na nas rzucać polanami. Musieliśmy wskutek tego cofnąć się wstecz.

Przew.: Co się stało później?

Osk.: Później padły strzały. Ze schodów dano strzał, który trafił w kolano Leontowicza. Zaledwie jednak „lipnąłem“ na Leontowicza, który zbladł i twarz wykrzywił, dano z po za drzwi wahadłowych dalsze strzały.

Przew.: A kto to strzelał?

Osk.: Jakiś mężczyzna „ze szlacheckimi wąsami“.

Przew.: Co zrobiliście, gdy zaczęły padać strzały?

Osk.: Zaczęliśmy się cofać, gdyż spostrzegliśmy, że dół. zkąd postrzelono Leontowicza, obsadzony jest młodzieżą polską.

Przew.: Kiedy słyszał pan brzęk szyb?

Osk.: Przed i po strzałach.

Przew.: A kto bił szyby?

Osk.: Z tamtej strony.

Przew.: Nie mieli po tamtej stronie ku temu powodu; jeżeli strzelali, to lepiej było im otworzyć drzwi wahadłowe i tak strzelać. Tak samo było lepiej przy otwartych drzwiach rzucać polanami.

Osk.: Kto bił szyby, tego nie wiem; mogli bić szyby akademicy polscy, mogła także i służba uniwersytecka.

Przew.: Dokąd się pan cofnął?

Osk.: Do sali I.

Przew.: Pan rewolweru nie miał?

Osk.: Nie.

Przew.: A zkąd się wzięły rewolwery, które znalazła policya w I. sali?

Osk.: Tego nie wiem.

Przew.: A dlaczego pan tego w śledztwie wszystkiego nie mówił.

Osk.: Bo.... *primum principium iuris nega*.... (Wielka wesołość).

Prok.: Dlaczego nie *negare?*

Osk.: Bo to je imperatyw. (Wesołość).

Przew.: Dlaczego pan inaczej mówił przedtem?

Osk.: Bo obawiałem się, że jeżeli przyznam się do uczestnictwa w wiecu, to mnie prokuratorya Państwa pociągnie do odpowiedzialności.

Przew.: Teraz to pan nie obstaje przy swojem *principium.* Jest nawet pan z niem w sprzeczności.

Czy pan obawiał się prowokacyi polskiej?

Przew.: Polacy już w maju nas prowokowali. Jeden z nich nawet zaczepił mnie na kurytarzu, wołając: „A to ci zakazana morda hajdamacka!" (Wielka wesołość w sali, na ławach obrońców — członkowie trybunału i prokurator zanoszą się aż od śmiechu....).

Gdy po chwili uspokoiło się, rzekł podsądny: *Was von mir ein Esel spricht, dass sag ich nicht.*

Prok. Państwa: Czy mógłby pan pokazać tego strzelającego „ze szlacheckimi wąsami".

Osk.: Nie mógłbym.

Prok.: Brodę on miał?

Osk.: Nie zauważyłem.

Prok.: Czy był blondyn?

Osk.: Czarny nie był.

Obr. dr. Kos: Zarzucają, że 300 hajdamaków bało się 30 z bojówki?

Osk.: Ta bojówka była tem straszniejsza, że się „zadekowała".

Obr. dr. Kos: Dlaczego pan tego nie uderzyłeś, który powiedział mu, że „masz hajdamacką mordę zakazaną".

Osk.: Bałem się go.

Po kilku jeszcze drobnych pytaniach, zadanych podsądnemu przez obronę, przewodniczący o godzinie 2·30 po południu odroczył dalszą rozprawę do jutra, godz. 9 rano.

OSTATNIA POCZTA.

* Prokuratorya Państwa we Lwowie przesłała „Filii c. k. Biura korespondencyjnego" następujący komunikat:

„W nr. 36 *Diła* z dnia 17 b. m. w artykule wstępnym pod napisem: „Otże chto łomyt zakon", zarzucono na podstawie przytoczonych tamże przepisów prawnych prokuratoryi Państwa rozmyślne wypaczanie rozporządzeń językowych na szkodę języka ruskiego, którym — przy rozprawie głównej o zajścia na lwowskiej Wszechnicy — posługuje się prokurator jedynie w odnoszeniu się do oskarżonych, używając natomiast w swych wywodach, skierowanych do trybunału, języka polskiego.

Zarzut powyższy jest niesłuszny, ileże prokuratorya Państwa ściśle przestrzega zawsze przepisów ustawowych i że tak samo w kwestyi językowej nie zboczyła ani na włos od obowiązujących w tej mierze przepisów ustawowych, reskryptów owe przepisy interpretujących i utartej w ramach tych przepisów półwiekowej praktyki.

Słuszne jest zapatrywanie autora powołanego na wstępie artykułu, że w wydanem na zasadzie Najwyższego postanowienia z dnia 4 czerwca 1869 rozporządzeniu całego Ministerstwa z dnia 5 czerwca 1869 l. 2354, wprowadzającem w miejsce języka niemieckiego język polski jako urzędowy, wydano władzom prokuratorskim w § 2 polecenie znoszenia się w sprawach urzędowych z sądami i władzami wymienionymi w § 1 tego rozporządzenia w języku polskim (w miejsce dotychczasowego języka niemieckiego) z tą uwagą, że rozporządzeniem tem nie narusza się bynajmniej przepisów językowych, obowiązujących przy rozprawach głównych.

Natomiast nie jest prawdą, jakoby było obowiązkiem prokuratorów posługiwać się na rozprawach wyłącznie językiem strony oskarżonej.

Albowiem Najwyższem postanowieniem z dnia 1 grudnia 1857, wydanem na zasadzie najpoddańszego przedstawienia Ministra sprawiedliwości z dnia 26 października 1857 l. 22.410, a następnie reskryptem tego Ministra z dnia 6 grudnia 1857 l. 27.449 ogłoszonem, rozstrzygnięto stanowczo, że prokuratorowie Państwa obowiązani są posługiwać się na rozprawach wyłącznie tylko językiem urzędowym, a nie językiem stron.

To Najwyższe postanowienie brzmi w oryginale jak następuje:

„Ich finde den Absatz 3 Meiner Entschliessung vom 22 Oktober 1852, wodurch die Amtssprache bei den Gerichten in Galizien und Krakau geregelt wurde, dahin zu erläutern, dass die Vorträge der Staatsanwälte und Verteidiger bei Schlussverhandlungen in Strafsachen, auch wenn der Beschuldigte der deutschen Sprache nicht kundig ist, ohne Rücksicht auf ein von ihm oder seinem Verteidiger gestelltes Begehren wegen Gebrauches der polnischen, rutenischen oder einer anderen Sprache in deutscher Sprache zu halten sind.

Es ist jedoch dem Beschuldigten der wesentliche Inhalt dieser Vorträge durch den Vorsitzenden des Gerichtes oder einen Dolmetsch in der ihm verständlichen Sprache mit der Frage zu wiederholen, was er darüber zu bemerken, oder dem Vortrage seines Verteidigers noch beizufügen habe".

Jeżeli tedy Najwyższem postanowieniem z dnia 4 czerwca 1869 wprowadzono w miejsce języka urzędowego niemieckiego język urzędowy polski i wyraźnie zalecono władzom prokuratorskim, aby w swych wywodach posługiwały się odtąd językiem polskim, to oczywistą jest rzeczą, że prokuratorowie tylko w tym języku obowiązani są przemawiać do trybunału, bez względu na to, w jakim języku rozprawę się prowadzi.

= P. Prezydent Ministrów bar. Bienerth, P. Minister wojny gen. Schönaich, P. Minister handlu dr. Weiskirchner przybyli dnia 19 b. m. wieczorem z Budapesztu do Wiednia.

= W Sejmie węgierskim w ciągu dyskusyi bankowej po mowie p. Bakonyiego z partyi Justha, wobec nieobecności dwu innych wnioskodawców, przystąpiono w sobotę do wywodów końcowych i dyskusyę wyczerpano. Po mowie prezesa gabinetu Khuena przystąpiła Izba do głosowania przedewszystkiem nad kwestyą, czy Sejm przyjmuje przedłożenie za podstawę dyskusyi szczegółowej. W głosowaniu, na wniosek opozycyi, przyjęto 155 głosami przeciw 62 projekt rozprawy szczegółowej.

Prawica zgotowała prezydentowi ministrów i ministrowi skarbu burzliwą owacyę, na co lewica odpowiedziała ironicznymi okrzykami: *„Hoch!* W Wiedniu za to spotka was pochwała!"

Na tem obrady przerwano.

Głosowanie nad wnioskiem opozycyi naznaczono na poniedziałek. Słychać, że opozycya zamierza przy większych wnioskach żądać głosowania imiennego.

Potem wiceprezes stronnictwa Kossutha pan Toth uzasadniał wniosek o przedłożenie Izbie przez ministra skarbu tajnego protokołu z r. 1907, odnoszącego się do sprawy bankowej.

Prezes gabinetu hr. Khuen-Hedervary oświadczył, że tak samo, jak to uczynił minister skarbu, w odpowiedzi na odnośną interpelacyę musi zaznaczyć, że przez przedkładanie tajnych aktów stworzyłoby się niebezpieczny precedens.

W głosowaniu imiennem Izba 127 głosami przeciw 66 odrzuciła wniosek Totha.

= Wedle *Nordd. Allg. Ztg.* potwierdza się wiadomość, iż król angielski zaprosił niemieckiego cesarza i cesarzowę do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika królowej Wiktoryi i że to zaproszenie z podziękowaniem zostało przyjęte.

= Sobranie bułgarskie przyjęło w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zmianie konstytucyi.

Komisya Sobrania bułgarskiego uznała w swem sprawozdaniu, że b. ministrowie Gudenow, Petrow, Genadjew, Stawow i Haczew mają być przeniesieni w stan oskarżenia; będą oni wezwani, aby w środę w Sobraniu usprawiedliwili się z zarzutów, zawartych w oskarżeniu.

= Wczoraj podpisano w Konstantynopolu turecko-bułgarski tymczasowy traktat handlowy, który obowiązuje na 1 rok. Do 1 października zawarty ma być traktat stały.

= Z Belgradu donoszą: Przewodniczący stronnictwa postępowego Nowakowicz i prezes stronnictwa nacyonalistycznego Ribaracz wystosowali w Skupczynie do premiera i do ministra spraw zagranicznych interpelacyę, w której wskazują na wiadomości o odosobnieniu Serbii na Bałkanie i żądają wyjaśnień co do stosunku Serbii do Bułgaryi, Czarnogóry i Grecyi, oraz w sprawie serbskich szkół i cerkwi w Turcyi, jak niemniej o ruchu w Albanii.

= Na sobotniem posiedzeniu greckiej Izby deputowany premier Venizelos oświadczył, że wszelkie pogłoski o zmianie dyktatury są bezpodstawne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 20 lutego. (*Tel. pryw.*). Stronnictwo prawicy narodowej odbyło wczoraj posiedzenie i przeprowadziło ożywioną dyskusyę nad referatem wiceprezesa stronnictwa dr. Tadeusza Starzewskiego o potrzebie utworzenia Banku agrarnego. W dyskusyi zabierali głos finansiści hr. Mycielski, dyr. Paygert, dyr. Steczkowski, oraz kilku ziemian. Odesłano projekt referentu do zarządu stronnictwa z poleceniem, jaknajrychlejszego przedłożenia konkretnych wniosków.

Kraków, 20 lutego. (*Tel. pr.*). Wczoraj po południu odbyło się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego zgromadzenie artystów-malarzy i rzeźbiarzy celem utworzenia stowarzyszenia. Zagaił obrady p. Leon Kowalski. Po złożeniu sprawozdania przez skarbnika p. Stroynowskiego z działalności komitetu statutowego, odczytano nowy statut i przeprowadzono nad nim dyskusyę. Nowe stowarzyszenie będzie miało nazwę: „Powszechny Związek artystów polskich".

Wybrano 11 członków wydziału, 5 członków komisyi kontrolującej i 3 członków sądu polubownego.

Prezesem honorowym obrano p. Jacka Malczewskiego.

Kraków, 20 lutego. (*Tel. pr.*). Wczoraj odbyło się tu zebranie poufne młodzieży handlowej w sali „Sokoła". Przewodniczył p. Maślanka. Obradowano nad sprawą utworzenia własnej organizacyi niezawisłej od istniejącego stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej.

Kraków, 20 lutego. (*Tel. pryw.*). Wczoraj odbyło się zgromadzenie, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną. Przewodniczył p. Jaroszewski. Referował redaktor *Naprzodu* p. Haecker o wydatkach wojskowych i zakończył rezolucyą, protestującą przeciw zwiększaniu nędzy klas biednych przez nowe zbrojenia.

Następnie przemawiał poseł Daszyński na temat klerykalizmu i omówił znane zajścia na Uniwersytecie.

Przemawiał także poseł Gross, tłumacząc powód swego przybycia na Uniwersytet w krytycznej chwili dnia 30 stycznia.

Kraków, 20 lutego. (*Tel. pryw.*). Wczoraj około 8 wieczorem uciekło z tutejszego kryminału 8 więźniów, znanych krakowskich złodziei i włamywaczy. Byli oni umieszczeni w trzech celach na pierwszem piętrze. Wybili dwie dziury w murach łączących kaźnie. potem zebrawszy się w jednej kaźni, przebili ścianę zewnętrzną do ogrodu i po uwitej z prześcieradeł linie spuścili się na dół, poczem dostali się przez wysoki mur ogrodu do sąsiednich domów przy ul. Kanoniczej. Stróż domu nr. 13 widział wychodzących 8 ludzi, z których żaden nie miał czapki na głowie, ale nie śmiał ich zaczepić.

Już wczoraj wieczorem przychwycono jednego ze zbiegów, mianowicie Stanisława Gajewskiego, w szynku na Grzegórzkach.

Kraków, 20 lutego. (*Tel pr.*) Wczorsj aresztowano tu Mojżesza Stunkego z Kielc, lat 31, podejrzanego o uprawianie handlu żywym towarem. Przy Stunkem znaleziono przeszło 800 rubli gotówką, oraz paszport na nazwisko młodej kobiety Ruchli Lustmanowej. Stunke tłumaczył się, że w ostatnim czasie bawił w Ameryce północnej, tymczasem pokazało się, że przebywał w Ameryce południowej i znaleziono u niego adresy podejrzanych kupców w Montevideo i Buenos Ayres.

Karlsbad, 20 lutego. Wskutek kry istniało onegdaj niebezpieczeństwo powodzi. Straży ogniowej udało się rozbić lód i umożliwić odpływ wody. Niebezpieczeństwo jest zażegnane.

Tryest, 20 lutego. Dzisiejszej nocy pewien automobil, w którym było 7 podróżnych, jechał drogą via Vienna, prowadzącą do kanału. Ponieważ szofer nie zdążył skierować samochodu na drogę, prowadzącą wzdłuż kanału, automobil wraz z podróżnym wpadł do wody. W skutek wołania o pomoc przybiegła policya, zatelefonowano po straż ogniową i Tow. ratunkowe i wspólnym usiłowaniom udało się wydobyć podróżnych z wody. Jeden z nich, Franciszek Kos, zatrudniony w „Stabilimento tecnico" w San Marco, był już nieżywy. Resztę przewieziono do szpitala.

Berlin, 20 lutego. Zastępca gubernatora Kamerunu donosi, że w Buea, siedzibie gubernatora, sekretarz Körner w przystępie szału zastrzelił naczelnika okręgu Biernstzky'ego i sekretarza Gniessa, lekko zranił sekretarzy Nagla i Schnäbelego, poczem sam sobie życie odebrał.

Rzym, 20 lutego. Profesora Uniwersytetu w Neapolu, Galeotti'ego, wyznaczono na członka międzynarodowej komisyi sanitarnej do zwalczania epidemii dżumy.

Rzym, 20 lutego. *Osservatore Romano* donosi: Stan zdrowia Ojca św. po lekkiej niedyspozycyi w dniach ostatnich, obecnie jest zupełnie normalny. Papież już onegdaj wstał z łóżka, wczoraj także wstał i zajął się swojemi pracami, tylko audyencye nie odbywają się ze względów ostrożności aż do dalszego zarządzenia.

Hawr, 20 lutego. W składzie towarów na tutejszym dworcu wybuchł pożar. Zgorzało 80 wagonów z towarami. Szkoda wynosi kilka milionów franków.

Glasgow, 20 lutego. Na zgromadzeniu maszynistów szkockich kopalń uchwalono zawiadomić właścicieli kopalń, że maszyniści we środę zaprzestaną pracy. Domagają się oni 8-godzinnego dnia roboczego. Strajk ten pociągnie za sobą wstrzymanie robót we wszystkich szkockich kopalniach węgla, które zatrudniają 95.000 ludzi.

Hamar (Norwegia), 20 lutego. Mistrzowstwo europejskie w konkursie łyżwiarskim zdobył Strunikow, który zwyciężył w 4 biegach.

Polacy pod berłem rossyjskiem.

Warszawa, 20 lutego. (*Tel. pryw.*). Sąd w Suwałkach rozpoznawał sprawę b. naczelnika tamtejszej policyi śledczej Pyżalskiego, oskarżonego o pastwienie się podczas śledztwa nad badanymi więźniami przy pomocy maszynki do ściskania palców, bicia podejrzanych, kułakowania po twarzy. Nadto zarzucono mu branie łapówek za umarzanie śledztwa, ukrywanie protokołów i fałszywe informowanie władz o wynikach śledztwa. Skazano go na półtora roku rot aresztanckich.

Warszawa, 20 lutego. (*Tel. pr.*) Władze tutejsze zbierają materyały i opracowują sprawozdanie o przebiegu i istocie rozłamu wśród maryawitów, celem przedłożenia go ministrowi spraw wewnętrznych. Sprawą tą zainteresował się także synod prawosławny, któremu ma być zakomunikowana kopia sprawozdania.

Białystok, 20 lutego. (*Tel. pryw.*). Wykład języka polskiego w miejskiej szkole handlowej w Białymstoku jest dotąd zawieszony z braku kandydata na nauczyciela.

Petersburg, 20 lutego. (*Tel. pryw.*). Jutro komisya Dumy do spraw wyznaniowych przystąpi do rozważania przepisów o sekcie Maryawitów.

Łódź, 20 lutego. (*Tel. pryw.*). Na ul. Łagiewnickiej agent policyi usiłował zatrzymać podejrzanego człowieka. Ten zadał mu nożem kilka ran i uciekł. Ranny dał kilka strzałów z rewolweru i zranił jakiegoś przechodnia.

Łódź, 20 lutego. (*Tel. pryw.*). Wśród delegatów rzemieślników, którzy wrócili ze zjazdu w Petersburgu powstała myśl zorganizowania zjazdu rzemieślników z Królestwa Polskiego.

Sosnowiec, 20 lutego. (*Tel. pryw.*). Onegdaj otwarto tu wystawę obrazów i rzeźb. Biorą w niej udział krakowskie Tow. „Sztuka" i warszawskie Tow. artystyczne. Wystawę urządzono na rzecz miejscowych Towarzystw dobroczynności.

Kowno, 20 lutego. (*Tel. pryw.*). Władze uznały za nielegalne zarejestrowanie Towarzystwa polskiego „Jutrzenka", Tow. kobiet katolickich Litwinek w Kownie, Tow. Św. Zyty w Poniewieżu i „Szwiesa" w Suboczu, którym polecono uzyskać nowe zatwierdzenie przez ministra.

Sprawy rossyjskie.

Kijów, 20 lutego. (*Tel. pryw.*). Dwa tutejsze dzinniki rossyjskie skazane zostały na karę po 300 rubli za artykuły o zajściach w wyższych zakładach naukowych.

Urmia, 20 lutego. (*Pet. Ag.*). Dwa bataliony tureckie pomaszerowały do Sulduz. Turcy pobrali od chana w Sulduz 4.000 rubli na flotę turecką. Na tenże cel urządzono także składkę w okolicy.

Petersburg, 20 lutego. (*Pet. Ag.*). Na rozkaz ministra relegowano 54 słuchaczy Politechniki petersburskiej.

Petersburg, 20 lutego. Duma odrzuciła w sobotę 155 głosami przeciw 95 nagły wniosek socyalnych demokratów otwarcia dyskusyi nad interpelacyą w sprawie zajść na Uniwersytetach.

Trzęsienie ziemi.

Teodorano (prow. Forli), 20 lutego. Skutkiem wczorajszego trzęsienia ziemi jeden dom zawalił się. 5 osób jest rannych, z tych dwie ciężko. Inne domy porysowały się.

Rzym, 20 lutego. Papież zamianował prałata domowego msgr. dr. Csiszarika kanonicznym konsulentem ambasady austro-węgierskiej przy Watykanie.

Konflikt rossyjsko-chiński.

Pekin, 20 lutego. (*B. Reutera*). Rząd chiński odpowie formalnie na 6 punktów noty rossyjskiej. Słychać, że Chiny nie uznają za słuszne skarg na rzekome ograniczenie rossyjskiej taryfy autonomicznej na granicy chińskiej. Chiny przyznają prawo eksterytoryalności poddanym rossyjskim w Chinach, oraz to, że handel rossyjski w Mongolii nie podlega opodatkowaniu. Chiny przyznają rządowi rossyjskiemu prawo tworzenia konsulatów w Kobdo, Hami i Guczen, skoro to będzie usprawiedliwione stanem interesów handlowych, co dotychczas niema miejsca. Nieuzasadnione są, zdaniem Chin, skargi co do zachowania się władz chińskich względem konsulów rossyjskich. Wkońcu przyznane jest poddanym rossyjskim w tych miastach, w których rząd rossyjski może tworzyć konsulaty, prawo nabywania gruntów i wznoszenia budynków.

Odpowiedź kończy się oświadczeniem, że Chiny obstają przy zasadach traktatu, nie godzą się jednakże na jego rozszerzenie. Chiny zajmują stanowisko pojednawcze i ubolewają głęboko z powodu zmiany polityki rossyjskiej, nie będącej w zgodzie z dotychczasowymi przyjaznymi stosunkami obu mocarstw, które powinny z radością powitać rewizyę niejasnego traktatu, w szczególności co do istotnych zmian, jakie np. pociągnęła za sobą budowa kolei rossyjskiej i rozwój na innych polach od r. 1881.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Radca Dr. Burzyński Alfred
okulista-operator
mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 18
róg ul. Trzeciego Maja i ul. Słowackiego.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. Romanowicza l. 10, u Michała Miśków, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Kuryer Kolejowy

ważny od 1 maja 1910.

Do nabycia we wszystkich trafikach, oraz w biurze dzienników Stan. Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana.

Podróż do Palestyny i Egiptu.

W pierwszych dniach marca b. r. wyrusza z Galicyi, względnie ze Lwowa, pielgrzymka do Ziemi Świętej przez Czerniowce, Bukareszt, Konstantynopol, Kaiffę, Jaffę do Jerozolimy — z powrotem przez Kairo, Aleksandryę, Ateny i Konstancyę do kraju. — W podróży tej bierze osobisty udział, także jako uczestnik J Eksc. Najprzew. ks. Arcybiskup Teodorowicz.

Bliższe szczegóły, wyjaśnienia i programy udziela: **BIURO PODRÓŻY Sokołowskiego we Lwowie, pasaż Hausmana l. 9.**

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu **setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie,** zwraca się do P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupnie papierów listowych żądała w sklepach papierów SŁOWACKIEGO wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w niczem się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. Publiczność zakupując papier Słowackiego, **bez żadnego dla siebie** uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincyonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20 lutego 1911.

Hotel George'a.

PP. Z. hr. Mniszek z Podola ross., Z. hr. Tarnowski z Dzikowa, J. br. Konopka z Krakowa, A. Fedorowicz z Krakowa, W. Serwatowski z Jezierzan, F. Sozański z Kornalowic, E. Bleyleben z Czerniowiec.

Hotel Austria.

PP. dr. A. Bochenek z Krakowa, J. Lange z Dobromila.

Hotel Francuski.

P. dr. M. Jankowiak z Poznania.

Hotel Savoy.

P. B. Smiałowski z Limanowej.

CENNIK
Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 20 lutego.

	płacą		żądają	
	waluta kor.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	684	—	691	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	460	—	470	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	557	—	563	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. .	548	—	556	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
" " " $4^1/_2$ pr. w. a. los w 50 l.	99	—	99	70
" " " 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	—	93	70
" kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los w 51 l.	99	30	100	—
" " 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	—	94	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41^1/_2$ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	92	30	93	—
Banku gal. ziem. kr. $4^1/_2$% 60 l.	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	20	98	90
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
" " " $4^1/_2$ pr. (3 em.)	99	30	100	—
" " " 4 pr. (4 em.)	92	40	93	10
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92	40	93	10
Pożyczka m. Krakowa	91	30	92	—
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	30	94	—
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. . . .	89	50	90	20
" " " 4 konwen. .	92	30	93	—
" szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	—	93	70
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	98	—	108	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	34	11	44
20 frankówka	19	04	19	16
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	254	—
" " " papierowych	253	50	254	70
100 marek niemieckich	117	10	117	50

kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16 lutego 1911.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	93·—	93·20
styczeń-lipiec	93·—	93·20
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	96·90	97·10
kwiecień-październik	96·90	97·10
Koronowa waluta.	płacą	żądają
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	164·50	170·50
" " 1860 po 100 zł. 4 pr. . .	213·50	219·50
" " 1864 po 100 zł.	311·—	317·—
" " 1864 po 50 zł.	310·—	316·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	287·50	289·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·90	116·10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	92·95	93·15
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	94·—	95·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. . .	113·60	114·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	446·—	447·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	115·60	116·60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	93·70	94·70
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	93·90	94·90
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·50	105·50
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	94·30	95·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynauda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·90	96·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	95·85	96·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	96·—	96·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	95·60	96·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	95·50	96·50
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	93·75	94·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	94·25	95·25
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	93·60	94·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	114·60	115·30
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	111·60	111·80
" " " w wal. kor. 4 pr.	92·—	92·20
" obl. pr. regul. Cisy 3 prc. .	76·30	77·30
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	223·—	229·—
" " " " 50 zł. (100 kor.)	222·50	228·50
Koronowa waluta.	płacą	żądają
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	92·85	93·85
Węgier za 100 zł. 4 pr. . . .	92·30	93·30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·—	103·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·20	94·20
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·65	101·65
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. . .	92·75	93·75
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. .	97·90	98·90
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	89·25	90·25
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	144·75	150·75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	254·25	257·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los $4^1/_2$ pr. . .	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	93·65	94·65
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	298·50	304·50
" " " " " 1889 3 pr.	285·50	291·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·25	101·25
" " " " " 4 pr.	93·50	94·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
" " " " los 50 l. $4^1/_2$ pr. .	99·10	99·60
" " " " " 60 l. 4 pr. . .	93·25	94·25
Banku gal. ziem. kred. $4^1/_2$ pr. 60 l.	98·85	99·35
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	92·—	93·—
" " " " 4 pr. los. 41 lat	96·50	—·—
" " " " 4 pr. stare .	96·50	97·50
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotna . . .	99·40	100·40
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	99·50	100·50
Banku kr. obl. kolej. żel. $57^1/_2$ l. 4 pr.	92·50	95·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc. .	97·40	98·40
" " " 50 lat w. k. 4 pr.	97·65	98·65
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882 . . .	112·25	113·25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·10	112·10
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	87·50	88·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93·40	94·40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·25	103·25
" " " " 1890 " 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. .	39·—	43·—
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	535·—	545·—
Clary 40 zł. m. k.	182·—	192·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. .	—·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . . .	100·—	110·—
Koronowa waluta.	płacą	żądają
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. .	91·25	97·25
Palfy 40 zł. m. k.	255·—	265·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. .	84·—	90·—
" " węg. tow. 5 zł. . .	51·—	55·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	70·—	76·—
Salma 40 zł. m. k.	260·—	270·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	—·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . .	330·25	331·25
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	4130·—	4140·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. .	673·—	674·—
Weg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	874·50	875·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	777·—	780·—
Gal. banku hip. 200 zł.	685·—	685·50
" " dla han. i przem. 200 zł.	470·—	475·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	535·50	536·50
" Austro-węg. 1400 kor. . .	1943·—	1953·—
" Związku (Unionbank) 200 zł.	634·—	635·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	288·—	290·50
Zivnosteńska banka 100 zł. . . .	285·—	286·50
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	459·—	463·—
" " " akcye zakład. 200 zł.	430·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5150·—	5170·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	403·—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	557·—	560·—
" Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	335·—	340·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1127·—	1133·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	767·—	771·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	325·—	835·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	792·—	793·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. .	2639·—	2650·50
Schodnicy 500 kor.	510·—	516·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków .	360·—	362·60
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł. . .	232·—	234·50
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . .	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	239·95	240·20
Paryż za 100 franków	94·90	$95·07^1/_2$
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	253·50	254·25
Niemieckie banki	$117·22^1/_2$	$117·42^1/_2$
Włoskie banki	$94·52^1/_2$	$94·67^1/_2$
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	94·90	95·05
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·01	19·03
20-markówka	23·47	23·51
Rossyjski półimperyał . . .	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	117·25	117·45
Włoskie banknoty za 100 lir .	94·50	94·70
Ruble	$2·53^1/_4$	$2·54^1/_4$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 7/10 (2) (1680 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Kalwaryi zastąpionego przez pełnomocnika adwokata dr. Förstera odbędzie się dnia 15 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 licytacya dóbr tabularnych Podchybie lwb. 87 ks. tab. c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach, położonych w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kalwaryi wraz z przynależnościami, składającemi się ze sprzętów domowych i umeblowania.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 4840 kor., zabudowania na 1070 kor., przynależności zaś na 128 kor. 30 hal.

Najniższa cena wynosi 3675 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne przedłożone w sprawie egzekucyjnej L. cz. E. 1/10 i tamże zatwierdzone, a w niniejszej sprawie użyte i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d)., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 20 stycznia 1911.

L. cz. E. 2063/10 (6) (1882)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie firmy „Neumann i Spka“ zastąpionej przez adwokata dr. B. D. Grossa w Białej odbędzie się dnia 2 marca 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Jaworznie licytacya połowy realności lwh. 275 gm. Szczakowa wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 900 kor.

Najniższa cena wynosi 450 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie ustala i odnoszące się do nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Jaworzno, dnia 20 stycznia 1911.

L. cz. E. 997/10 (1829)

Na żądanie dr. Eugeniusza Dzikiewicza odbędzie się dnia 7 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya realności lwh. 97 gm. Bobowa Nuchima i Blimy Weichselbaumów.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę oceniona na 3100 kor.

Najniższa cena wynosi 1550 kor.

Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy chęć kupna mający przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Ciężkowice, dnia 4 lutego 1911.

L. cz. E. 36/7 (47) (1840)

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 lutego 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. odbędzie się relicytacya:

I. połowy realności lwh. 271 gm. Niegowce roli 1 ha. 71 ar.,

II. połowy realności lwh. 279 gm. Niegowce łąki 2 ha. $70^1/_2$ ar.,

III. połowy realności lwh. 353 gm. Niegowce roli 1 ha. 65 ar. wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione: ad I. na 542 kor. 50 hal., ad II. na 580 kor., ad III. na 750 kor.

Najniższa cena wynosi: ad I. 271 kor. 25 hal., ad II. 290 kor., ad III. 375 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wojniłów, dnia 3 stycznia 1911.

L. cz. E. 3926/10 (1689)

Dnia 7 marca 1911 o godz. 10 rano w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya realności lwh 321 gm. Liskowate, stanowiącej parcele gruntowe.

Nieruchomość ta oceniona jest na 2090 koron.

Najniższa cena wynosi 1394 koron.

Warunki licytacyjne normalne równocześnie zatwierdzone i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 28 stycznia 1911.

L. cz E. 1396/10 (6) (1872)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Arona Issera Hirschhorna kupca w Bolechowie ruskim odbędzie się dnia 6 marca 1911 o godz. 11·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 12 w Bolechowie licytacya 1/4 części realności lwh. 649 ks. gr. gm. Bolechów ruski wraz z przynależnościami w protokole oceniania z dnia 16 grudnia 1910 bliżej opisanej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 512 kor. 50 hal., przynależności zaś na 30 kor.

Najniższa cena wynosi 361 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podno szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bolechów, dnia 27 stycznia 1911.

L. cz. E. 1657/10 (1825)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Wolfa Bera Grünberga cessyonaryusza Hrynia Hnyndaka w Bolechowie odbędzie się dnia 6 marca 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Bolechowie licytacya:

1. całej realności lwh. 180 ks. gr. gm. Witwica,

2. połowy realności lwh. 302 ks. gr. gm. Witwica,

3. 1/4 części realności lwh. 306 ks. gr. gm. Witwica wraz z przynależytościami, składającemi się z parcel w protokole opisania i ocenienia z dnia 14 grudnia 1910 bliżej opisanymi.

Nieruchomość lwh. 180 gm. Witwica wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 610 kor., 1/2 lwh. 302 gm. Witwica na 75 kor., 1/4 lwh. 306 gm. Witwica na 55 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1. kwotę 406 kor. 66 hal, ad 2. kwotę 50 kor., ad 3. kwotę 36 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bolechów, dnia 23 stycznia 1911.

L. cz. E. V. 4538/10 (4) (1819)

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 marca 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24 odbędzie się licytacya realności objętej lwh. 4203 ks. gr. gm. kat. Stanisławów, składającej się z pgr. 2602/8, 2610 5, 2612/5, na których stoi dom parterowy i budynki gospodarcze.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 6342 kor.

Najniższa cena wynosi 4228 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Stanisławów, dnia 31 grudnia 1910.

L. cz. E 3781/10 (5) (1809)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 marca 1911 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24 odbędzie się licytacya realności objętej lwh. 1491 ks. gr. gm. kat. Stanisław, składającej się z pgr. 979/4 i 1383 5 i pb. 1472 przy ul. Romanowskiego l 23, na której stoją 4 budynki mieszkalne i budynki gospodarcze.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 30.340 kor.

Najniższa cena wynosi 20:227 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24.

Takie prawa, wobec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Stanisławów, dnia 31 grudnia 1910.

L. cz. E. 3893/10 (1873)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 7 marca 1911 godzina 3 po południu (sala rozpraw 5) licytacya:

a) realności lwh. 489 gminy Ossowce,
b) realności lwh. 694 gminy Ossowce,
c) realności lwh. 1211 gminy Ossowce.

Wartości szacunkowej: a) na kwotę 200 kor., b) na kwotę 2290 kor., c) na kwotę 800 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) kwotę 133 kor. 33 hal., ad b) kwotę 1526 kor. 66 hal., ad c) na kwotę 533 kor. 32 hal.

Akta przejrzeć można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.
Buczacz, 31 stycznia 1911.

L. cz. E. V. 3228/10 (4) (1812)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 marca 1911 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24 licytacya 1/2 realności lwh. 2101 ks. gr. gm. kat. Stanisławów objętej, składającej się z pb. 1742, na której stoi budynek mieszkalny i gospodarczy.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2386 kor.

Najniższa cena wynosi 1193 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Stanisławów, dnia 31 grudnia 1910.

L. cz. E. 3548/10 (1890)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Eisenkrafta odbędzie się dnia 21 marca 1911 o godzinie 4 po południu w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. 3 licytacya realn lwh. 396 gm. Stecowa składającej się z pb. 139/1 obszar 3 ar 19 m^2, gr. 697/1 obszar 88 ar 20 m^2, gr. 2020/1 obszar 25 ar 11 m^2 wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty, stodoły i chlewa.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę są oceniona na 2005 kor., przynależności zaś na 850 kor.

Najniższa cena wynosi 1910 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się w powyższym kierunku prostuje i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podno szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu Sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż Sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Śniatyn, dnia 1 lutego 1911.

L. cz E. 2759/10 (5) (1866)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie uprzyw. Banku hipotecznego Lwowie odbędzie się dnia 20 marca 1911 o godz. 12 w południe w sądzie w biurze Nr. IV. we Lwowie licytacya realności obj. lwh. 45 ks. gr. gm. Zamarstynów zobowiązanego własnej wraz z przynależnościami, składającemi się z 15 okien wewnętrznych, 12 kluczy, skrzyni na śmiecie w podwórzu.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 11.200 kor., przynależności zaś na 88 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 5645 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. podczas godzin urzędowych.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddział IV.
Lwów, dnia 23 stycznia 1911.

L. cz. E. 1770/10 (1891)

Edykt licytacyjny.

Dnia 16 marca 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. I. odbędzie się licytacya realności:

a) obj. lwh. 249 gm. Capowce, składającej się z parc. bud. 67 obszaru 192 s^2 wraz z domem mieszkalnym, komorą, stajnią, szurą, studnią i jamą murowaną, z parc. gr. 692, rola, obszaru 1090 s^2, parc. gr. 888 ogród obszaru 645 s^2, parc. gr. [illegible], rola, obszaru 1017 s^2 i parc. gr. 1209, rola, obszaru 865 s^2;

b) obj. lwh. 804 tejże gminy składającej z parc. gr. 695/1, rola, obszaru 568 s^2 i parc. gr. 695 2, rola, obszaru 592 s^2;

c) obj. lwh. 848 tejże gminy z parc. gr. 696/1, rola, obszaru 568 s^2 i parc. gr. 696/2, rola, obszaru 569 s^2.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 8700 kor., ad b) na 1500 kor., ad c) na 1500 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 5150 kor., ad b) 1000 kor., ad c) 1000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłuste, dnia 10 stycznia 1911.

G. D. Z. t. L. 2710 ex 1911 (1844 1—3)

Obwieszczenie

C. k. Generalna Dyrekcya Zarządu tytoniowego rozpisuje licytacyę na dostawę na rok 1911 kleju w sorcie zwanej klej skórny (Lederleim, Hautlein).

Całe zapotrzebowanie wynosi 21.100 kg. (dwadzieścia jeden tysięcy sto kilogramów).

Oferty pisemne, ostemplowane za każdy arkusz po 1 koronie, na których zewnętrznej stronie należy umieścić napis: „Offert zur Lieferung von Lederleim", można wnosić najpóźniej do 2 marca 1911 w południe w Generalnej Dyrekcyi Zarządu tytoniowego we Wiedniu (k. k. Generaldirektion der Tabakregie in Wien, IX/1, Porzellangasse 51).

O bliższych warunkach tej dostawy można się dowiedzieć ze szczegółowego obwieszczenia, które przejrzeć można w Ekspedycie wspomnianej Generalnej Dyrekcyi.

C. k. Generalnej Dyrekcya Zarządu tytoniowego.
We Wiedniu, dnia 7 lutego 1911

L. cz. E. 1158/10 (7) (1835 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Żółkwi, odbędzie się dnia 13 marca 1911 o godz. 8 30 przed południem w tut. sądzie licytacya całej realności lwh. 810 gm. Potylicz składającej się z domu mieszkalnego, budynków gospodarczych, gruntów ornych, łąk, pastwisk, lasu, inwentarza żywego i martwego, drzew i płotu.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 13 910 kor., przynależności zaś na 898 kor., łącznie zatem na 14.808 koron.

Najniższa cena wynosi 9872 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć w biurze Nr. 3 tut. sądu.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej.

Dla nieznanych z miejsca pobytu wierzycieli, którymby nie można było w należytym czasie doręczyć edyktu, ustanawia się kuratora ad actum w osobie adw. dr E. Wilkowskiego w Rawie, który ich należycie strzedz będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI
Rawa, dnia 3 lutego 1911.

L. cz. E. 2819/10 (8) (1767)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jędrzeja Filipczaka, gospodarza w Olchowcach, odbędzie się dnia 13 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 licytacya: a) realności obj. lwh. 11 ks. gr. gm. kat. Liszna, b) realności obj. lwh. 7 ks. gr. gm. kat. Liszna wraz z przynależnościami, opisanych i ocenionych w ts. protokole z dnia 28 września 1910 l. cz. E. 2819/10 (5).

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione a to: a) realność obj. lwh. 11 Liszna na kwotę 19.393 kor., b) realność zaś obj. lwh. 7 gm. Liszna na kwotę 285 koron.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności lwh. 11 gm. Liszna kwotę 12.928 kor. 70 hal., a odnośnie do realności obj. lwh. 7 gm. Liszna kwotę 190 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 2 lutego 1911.

L. cz. E. 1143/10 (1875)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Nuchima Fuhrmana, kupca w Cieszanowie, odbędzie się dnia 28 lutego 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacya realności objętej lwh. 638 ks. gr. gminy Cieszanów składającej się z pb. 78/3 i 78/4 położonej przy ulicy dworskiej pod Nd. 421 w Cieszanowie.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 3500 kor.

Najniższa cena wynosi 1750 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, dnia 19 stycznia 1911.

L. cz. E. 4127/10 (1874)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 13 marca 1911 godzina 3 po południu (sala rozpraw 5) licytacya realności lwh. 889 gm Jazłowiec wartości szacunkowej 313 kor.

Najniższa cena wynosi 156 kor. 50 hal.

Odnośne akta przejrzeć można w tut sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, 31 stycznia 1911.

L. cz. E. 666/10 (1730)

Na żądanie Meilecha Grossa, odbędzie się dnia 14 marca 1911 o godzinie 10 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya realności lwh. 22 gm. Bruśnik wraz z domem, stajnią i stodołą.

Nieruchomość powyższą oceniono na 17.800 kor., przynależności oszacowano na 5400 kor.

Najniższa cena wynosi 15.470 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Ciężkowice, dnia 4 lutego 1911.

L. cz. E. V. 4543/10 (4) (1817)

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 marca 1911 o godzinie 12·30 po południu w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 24 odbędzie się licytacya realności lwh. 12 ks. gr. gm. kat. Kuihinin składającej się z pb. lk. 31 na której stoi dom i z pgr. 138.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 5270 kor.

Najniższa cena wynosi 3514 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibi sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 31 grudnia 1910.

Upadłości.

L. cz. S. 9/11 (1) (1726 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Wolfa Pohorlesa spólnika nieprotokołowanej spółki dla udzielania zaliczek na zboże w Podwołoczyskach.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu kraj. i naczelnika sądu powiat. Franciszka Bortka w Podwołoczyskach zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Teodora Mantla adwokata krajowego w Podwołoczyskach.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 1 marca 1911 godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie powiat. w Podwołoczyskach przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy oraz przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić z roszczeniami, jako wierzyciele konkursowi, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już był w toku, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Podwołoczyskach najdalej do dnia 20 marca 1911, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 30 marca 1911 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, będą obowiązani tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów, już uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Podwołoczyskach lub w pobliżu Podwołoczysk mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 14 lutego 1911.

L. cz. S. 8/11 (1) (1725 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Manesa Feldmana, spólnika nieprotokołowanej spółki dla udzielania zaliczek na zboże w Podwołoczyskach.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę Sądu krajowego Franciszka Bortha w Podwołoczyskach zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Teodora Mantla adwokata kraj. w Podwołoczyskach.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi wyznaczonej na dzień 1 marca 1911 o godz. 10 przed połud. w c. k. sądzie powiat. w Podwołoczyskach przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Podwołoczyskach najdalej do dnia 20 marca 1911 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 30 marca 1911 o godziuie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Podwołoczyskach lub w pobliżu Podwołoczysk mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 14 lutego 1911.

Konkursa.

L. Prez. 137 6/11 (1773 3—3)

W sądzie chodorowskim są do obsadzenia natychmiast trzy dyurna na czas czterech miesięcy. Pierwszeństwo mają kandydaci obznajomieni z manipulacyą w księdze gruntowej.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.

Chodorów, 16 lutego 1911.

L. 2224 (1556 3—3)

Konkurs.

Przy sądzie obwodowym w Rzeszowie jest do obsadzenia posada woźnego.

Podania o powyższą lub przy innych sądach opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnosić należy do 18 marca 1911 do Prezydyum Sądu obwodowego w Rzeszowie.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 10 lutego 1911.

L. 19.916/I. (1715 3—3)

Gal. Dyrekcya poczt i telegrafów rozpisuje niniejszem konkurs na:

a) 8 posad podurzędników pocztowych a mianowicie 7 z grupy A. przy c. k. urzędach pocztowych w Przemyślu, Krakowie, Podgórzu i Rozwadowie i 1 z grupy B. oraz na

b) 10 posad woźnych pocztowych w charakterze prowizorycznym przy c. k. urzędach pocztowych: w Krakowie, Kałuszu, Oświęcimiu, Podgórzu i Stanisławowie z płacą wedle ustawy z dnia 25 września 1908 roku Dz. p. p. Nr. 204 dodatkiem aktywalnym wedle miejsca stacyonowania i prawem do poborn sukni służbowej.

Podania wnieść należy najpóźniej do dnia 15 marca 1911 r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Przy tem się zauważa, że posady woźnych będą nadane przedewszystkiem na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 r. Dz. p. p. Nr. 151 certyfikowanym podoficerom, podczas gdy o posady podurzędników ubiegać się mogą także woźni pocztowi, posiadający egzamin przepisany na podurzędników.

C. k. galicyjska Dyrekcya Poczt i Telegrafów.

Lwów, dnia 12 lutego 1911.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 27/11 (2) (1845)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 1228 czasopisma „Gazeta codzienna z dnia 14 lutego 1911 pod tytułem: „Policya a tingel“ od „Policya doskonale“ do „napitek darmo“ i od „A my pytamy“ do końca, zawiera znamiona występku z §§ 487, 488 i 491 u. k. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 8 z r. 1863, a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma w dniu 14 lutego 1911.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 16 lutego 1911.

Rozmaite obwieszczenia.

(1247 3—3)

Ogłoszenie.

Z dniem 11 stycznia 1911 otworzył kancelaryę adwokacką w Drohobyczu p. dr. Izydor Langrock.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 20 stycznia 1911.

L. 1808/pr (1842 2—3)

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie wielickim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 3 kwietnia, dla grupy gmin miejskich na 4 kwietnia, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 5 kwietnia, dla grupy większych posiadłości na 6 kwietnia b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie wielickim wybierają:

grupa większych posiadłości trzech (3) członków;

grupa najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu jednego (1) członka;

grupa miast i miasteczek dwunastu (12) członków;

grupa gmin wiejskich dziesięciu (10) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14 lutego 1911.

L. cz. C. II. 693/10 (4) (1828)

Edykt.

Przeciw Władysławowi i Stanisławie Jasińskim w Trzebini, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Chrzanowie przez Spółkę fakturową we Lwowie pozew o 275 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 24 lutego 1911.

Celem strzeżenia praw tychże ustanawia się p. adw. dr. Riesera w Chrzanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chrzanów, dnia 30 stycznia 1911.

L. cz. C. II. 16/11 (2) (1834)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Tymczuk przedtem w Chudykowcach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mielnicy przez Paraskę Czorną w Chudykowcach pozew o 200 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28 lutego 1911 o godz. 10 rano w tut. sądzie, sala Nr. 7.

Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. Mikołaja Pakosławskiego w Chudykowcach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 10 lutego 1911.

L. cz. C. II. 7/11 (2) (1879)

Edykt.

Przeciw Jurze Danylukowi s. Mychajła, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Delatynie przez Mendla Schora pozew o zniesienie współwłasności realności.

Na podstawie pozwu wniesionego przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Jurze Danyluk s. Mychajła wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 9 marca 1911 o godz. 10 rano, s. Nr. 14.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Jury Danyluka s. Mychajła ustanawia się p. adw. dr. Rathausera w Delatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu Jurę Danyluka s. Mychajła w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Delatyn, dnia 14 lutego 1911.

L. cz. C. I. 35/11 (1) (1893)

Edykt.

Przeciw Filipowi Aschkenaze, Pesi Lindner i Józefowi Aschkenaze, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zbarażu przez Franciszkę Kuzyk zam. Cebryńską z Ochrymowiec pozew o uznanie prawa własności i intabulacyę do realności objętej wyk. hip. 1 282 gk. Ochrymowce i 3/5 części realności lwh. 283 gk. Ochrymowce.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 28 lutego 1911 o godz. 9 rano, sala Nr. 2.

Celem strzeżenia praw Filipa Aschkenaze, Pesi Lindner i Józefa Aschkenaze ustanawia się p. dr. Józefa Kossera w Zbarażu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie ich w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zbaraż, dnia 7 lutego 1911.

L. XVII. 2830

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 11. do 18. lutego 1911.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Biała	Dankowice (12 zagr.), Wilkowice (2 zagr.);
	Bochnia	Bratucice (15 zagr.);
	Bohorodczany	Mołotków (2 zagr.);
	Borszczów	Sapohów ob. dw. (1 zagr.);
	Brody	Klekotów gm. i ob. dw. (4 zagr.), Romanówka ob. dw. (1 zagr.);
	Brzeżany	Płaucza mała (3 zagr), Płaucza wielka gm. i ob. dw. (14 zagr.);
	Buczacz	Barysz gm. i ob. dw. (27 zagr.), Krasiejów (2 zagr.), Łuka (7 zagr.), Trościańce (4 zagr.), Uście zielone (46 zagr.), Zadarów gm. i ob. dw. (5 zagr.);
	Cieszanów	Krowica sama (4 zagr.);
	Dobromil	Nowosielce kozickie ob. dw. (1 zagr.);
	Dolina	Cisów (1 zagr.), Wyszków gm. i ob. dw. (13 zagr.);
	Drohobycz	Łastówki (15 zagr.), Sniatynka ob. dw. (1 zagr.);
	Gródek Jagiell.	Haliczanów (8 zagr.), Rodatycze (20 zagr.), Uherce gm. i ob. dw. (20 zagr.);
	Horodenka	Niezwiska ob. dw. (1 zagr.), Okno (1 zagr.);
	Jarosław	Bystrowice ob. dw. (1 zagr.), Kruhel pawłosiowski ob. dw. (1 zagr.), Pełkinie ob. dw. (1 zagr.);
	Jaworów	Budomierz (13 zagr.), Hruszów (22 zagr.), Jażów stary gm. i ob. dw. (14 zagr.), Kłonice (1 zagr.), Trościaniec ob. dw. (1 zagr.), Tuczapy (1 zagr.);
	Kamionka str.	Kamionka str. (7 zagr.), Kozłów gm. i ob. dw. (7 zagr.), Lisko gm. i ob. dw. (4 zagr.), Sokołów (40 zagr.), Spas gm. i ob. dw. (5 zagr.);
	Kraków	Liszki (8 zagr.), Nowa wieś szlach. (2 zagr.), Prądnik czerwony gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Lisko	Cisna (4 zagr.), Liszna (9 zagr.), Orelec ob. dw. (1 zagr.), Zubracze (3 zagr.);
	Lwów	Barszczowice (3 zagr.), Bilka szlach. gm. i ob. dw. (42 zagr.), Hermanów (2 zagr.), Kukizów (19 zagr.), Laszki murowane gm. i ob. dw. (14 zagr.);
	Mościska	Balice gm. i ob. dw. (19 zagr.), Mokrzany wielkie gm. i ob. dw. (7 zagr.), Rustweczko gm. i ob. dw. (10 zagr.);
	Nadwórna	Tarnowica leśna gm. i ob. dw. (7 zagr.);
	Nowy Sącz	Nowy Sącz (1 zagr.);
	Pilzno	Czarna (1 zagr.);
	Podgórze	Gołuchowice (17 zagr.), Krzęcin ob. dw. (1 zagr.);
	Podhajce	Burkanów ob. dw. (1 zagr.), Szumlany (5 zagr.), Wiśniowczyk ob. dw. (1 zagr.), Zarwanica ob. dw. (1 zagr.);
	Przemyślany	Pniatyn gm. i ob. dw. (6 zagr.), Przemyślany (10 zagr.), Zamoście ob. dw. (1 zagr.);
	Przeworsk	Gać gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Rudki	Hodwisznia ob. dw. (1 zagr.), Pohorce (4 zagr.) Szołomienice (1 zagr.);
	Sanok	Płowce (1 zagr.);
	Skałat	Łuka mała ob. dw. (1 zagr.), Nowosiółka grzymałowska (1 zagr.);
	Skole	Pławie (11 zagr.), Tucholka (18 zagr.);
	Sokal	Boratyn ob. dw. (1 zagr.), Leszczków ob. dw. (1 zagr.), Liwcze ob. dw. (1 zagr.), Steniatyn (2 zagr.), Zawisznia (39 zagr.);
	Stanisławów	Czerniejów gm. i ob. dw. (9 zagr.), Knihinin wieś (5 zagr.), Uhrynów dolny (1 zagr.);
	Tłumacz	Bratyszów (1 zagr.), Przybyłów gm. i ob. dw. (1 zagr.);
	Trembowla	Brykuła nowa ob. dw. (1 zagr.);
	Turka	Boberka gm. i ob. dw. (29 zagr.), Gwoździec (6 zagr.), Hołosko (27 zagr.), Isaje (51 zagr.), Jasionka masiowa (39 zagr.), Jasionka steciowa (19 zagr.), Swidnik (7 zagr.);
	Zborów	Beremowce (2 zagr.), Białokiernica (4 zagr.), Jarosławice (1 zagr.), Korszyłów (1 zagr.), Olejów gm. i ob. dw. (5 zagr.), Presowce (3 zagr.), Tustogłowy ob. dw. (1 zagr.), Zarudzie ob. dw. (1 zagr.);
	Złoczów	Krasne gm. i ob. dw. (3 zagr.), Pietrycze ob. dw. (1 zagr.);
	Żółkiew	Artasów gm. i ob. dw. (12 zagr.), Batiatycze (4 zagr.), Kłodno gm. i ob. (3 zagr.), Koszelów (19 zagr.), Kulików (19 zagr.), Nowe sioło gm. i ob. dw. (6 zagr.), Smereków (10 zagr.), Udnów gm. i ob. dw. (7 zagr.), Zwertów gm. i ob. dw. (4 zagr.);
	Żydaczów	Hnizdyczów ob. dw. 1 zagr.);
Wąglik	Horodenka	Michalcze ob. dw. (1 zagr.);
	Śniatyn	Hańkowce ob. dw. (1 zagr.);
Nosacizna	Brody	Ponikwa ob. dw. (1 zagr.);
	Żółkiew	Turynka ob. dw. (1 zagr.);
Świerzb u koni	Bochnia	Szczytniki (1 zagr.);
	Borszczów	Babińce ad Krzywcze (3 zagr.);
	Brzesko	Gnojnik (1 zagr.);
	Buczacz	Snowidów (1 zagr.);
	Drohobycz	Borysław (4 zagr.);
	Jaworów	Nahaczów ob. dw. (1 zagr.), Ożomla ob. dw. (1 zagr.);
	Sanok	Płonna ob. dw. (1 zagr.);
	Skole	Różanka niżna ob. dw. (1 zagr.), Stynawa niżna (1 zagr.);
	Turka	Wysocko niżne (1 zagr.);
	Wieliczka	Bierzanów (4 zagr.), Byszyce (5 zagr.);
	Zborów	Hukałowce (2 zagr.);
	Złoczów	Kutkorz ob. dw. (1 zagr.);
	Żółkiew	Butyny ob. dw. (1 zagr.);
Różyca świń	Jasło	Kłopotnica (1 zagr.);
Pomór świń	Bóbrka	Wołowe ob. dw. (1 zagr.);
	Brody	Milno (6 zagr.);
	Cieszanów	Cewków (10 zagr.), Horyniec (1 zagr.), Lisiejamy (1 zagr.), Młodów (8 zagr.), Nowesioło (12 zagr.), Stare sioło (2 zagr.);
	Gorlice	Rzepiennik strzyż. (1 zagr.);
	Jarosław	Dobcza (9 zagr.), Dobra (6 zagr.);
	Jaworów	Bonów (34 zagr.), Cetula (11 zagr.), Jaworów (36 zagr.), Kochanówka (6 zagr.), Nahaczów (133 zagr.), Olszanica (24 zagr.);
	Kamionka str.	Jabłonówka (12 zagr.), Środopolce (8 zagr.);
	Kolbuszowa	Wola rusinowska (1 zagr.);
	Kraków	Łuczanowice (1 zagr.);
	Łańcut	Ożanna (8 zagr.), Sarzyna (24 zagr.);
	Lwów	Honiatycze (1 zagr.); Kukizów (15 zagr.);
	Mościska	Małnowska Wola (6 zagr.);
	Nowy Sącz	Podrzecze (10 zagr.);
	Przemyślany	Ciemierzyńce (5 zagr.);
	Sokal	Tartakowiec (6 zagr.);
	Strzyżów	Wiśniowa ob. dw. (1 zagr.);
	Złoczów	Firlejówka ob. dw. (1 zagr.);
	Żółkiew	Artasów ob. dw. (3 zagr.), Czestynia (33 zagr.), Dobrosin (5 zagr.), Doroszów mały (5 zagr.), Kulików (2 zagr.), Kunin (18 zagr.), Lubela (7 zagr.), Mosty wielkie (1 zagr.);
Wścieklizna	Gródek Jag.	Łozina (1 zagr.);
	Jarosław	Adamówka (1 zagr.), Jarosław (7 zagr.);
	Kałusz	Jasień (1 zagr.);
	Kraków	Morawica (1 zagr.).

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 18. lutego 1911.

Za c. k. Namiestnika

Szeligowski w. r.

L. cz. C. II. 50/11 (3) (1766)

Edykt.

Przeciw Franciszkowi Zabawskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Naftalego Hochdorfa pozew o 299 kor. 80 hal zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 13 marca 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. 27.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Slączkę adw. w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 28 stycznia 1911.

L. cz. C. I. 55/11 (1) (1883)

Edykt.

Przeciw Józefowi i Antoninie Koszykom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mościskach przez Józefa i Chaima Sieglów pozew o zapłatę 640 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 10 kwietnia 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. 21.

Celem strzeżenia praw tychże ustanawia się p. dr. Izydora Drohockiego adw. w Mościskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mościska, dnia 11 lutego 1911.

L. cz. C. II. 70/11 (1) (1877)

Edykt.

Przeciw Fediowi Wołoszczukowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Czortkowie przez Iwana Słobodziana pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 353 ks. gr. gminy kat. Kolędziany.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 20 lutego 1911 o godzinie 9 rano, b. Nr. II.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Horbaczewskiego adw. w Czortkowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Czortków, dnia 4 lutego 1911.

L. VII/a 839 (1843)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Herman Bardasz wniósł podanie dnia 3 lutego 1911 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Kałuszu przy ulicy Doliniańskiej.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14 lutego 1911.

L. cz. C. II. 51/11 (1) (1865)

Edykt

Przeciw Michałowi Prokopczukowi z Szeparowiec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kołomyi przez Naścię Osławską gospodynię w Szeparowcach pozew o własność gruntu w Szeparowcach.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 25 lutego 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. 11 tut. sądu.

Celem strzeżenia praw Michała Prokopczuka ustanawia się p. Michała recte Mikołaja Onufruka gospodarza w Szeparowcach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Michała Prokopczuka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 5 lutego 1911.

L. cz. C. II. 64/11 (1) (1864)

Edykt.

Przeciw Janowi Sowizrałowi synowi Wojciecha przedtem w Szerzynach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jaśle przez Apolonię Sowizrał pozew o 654 kor., 96 kor., 60 kor., 36 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 28 lutego 1911 o godz. 9 rano, Nr. b. 26.

Celem strzeżenia praw Jana Sowizrała ustanawia się p. dr. Kulczyckiego adw. w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jana Sowizrała w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Jasło, dnia 12 lutego 1911.

L. cz. C. II. 48/11 (1) (1830)

Edykt.

Przeciw Janowi Olszewskiemu z Poznachowic dolnych, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dobczycach przez Rozalię Olszewską z Poznachowic dolnych pozew o 457 kor. 26 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę w tut. sądzie na dzień 24 lutego 1911 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jana Olszewskiego ustanawia się Jana Dudicha wójta w Poznachowicach dolnych kuratorem, który zastępywać będzie Jana Olszewskiego w rzeczonej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, dnia 9 lutego 1911.

Kuratele.

L. cz. P. II. 3/11 (3) (1125 3—3)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Jana Surmiaka gospodarza w Pustomytach.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Isalskiego gospodarza w Pustomytach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Szczerzec, dnia 13 stycznia 1911.

Spadki.

L. cz. A. VII. 69/10 (18) (1750 3—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 28 listopada 1909 we Lwowie zmarła Chana Singer recte Segall bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługuje prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. adwokat dr. Adolf Rosmann kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Sek. I. Oddział VII.

Lwów, dnia 21 stycznia 1911.

Firmy.

L. cz. Firm. 1554, 1850 Rg. A. I. 124 (1757 3—3)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Saulic i Petkovic".

Zmiana firmy w: „Petkovic".

Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż i wyszynk Mostarskich (Herzogowina) win.

Wystąpili: Sava Santie.

Odtąd właścicielem sam Michał (Miko) Petkovic.

Dzień wpisu: 20 listopada 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 20 listopada 1910.

L. cz. Firm. 1914/10 Stow. III. 72 (1320)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: gmina Liczkowce.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Liczkowcach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: Liczkowce 20 listopada 1910.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki jest starać się o materyalne i moralne podniesienie członków, spółki mianowicie przez:

a) udzielanie członkom w miarę potrzeby użyteczności celu i w miarę funduszów, pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu, a to z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki swych członków,

b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych a marnie leżących, w ten sposób, iż spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności,

c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Dyrekcya:

1. ks. Jan Dręgowski, administrator parafii w miejscu jako przełożony,

2. Mikołaj Kwiatkowski, rolnik, jako zastępca przełożonego,

3. Mikołaj Kuchciak, rolnik, jako członek,

4. Dmytro Peniuta, rolnik, jako członek,

5. Piotr Orłowski, rolnik, jako członek, ten ostatni w Trybuchowcach, a tamci w Liczkowcach.

Podpis firmy (F. Z.): Spółkę podpisuje się w ten sposób, iż pod pieczęcią (stampilią) firmy kładzie podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Do umieszczania ogłoszeń służy tablica przed lokalem spółki, wrazie potrzeby umieszczać będzie spółka swe publiczne ogłoszenia w „Czasopiśmie dla spółek rolniczych" wydawanem przez krajowy Patronat.

Udział członków: Udział każdego członka wynosi 10 kor., jeden członek nie może mieć więcej niż 5 udziałów. Udział może być wpłacony bądź odrazu w deklarowanej wysokości, bądź w półrocznych ratach wynoszących co najmniej po 1 kor., jednak pierwsza rata musi być wpłaconą przy wstąpieniu do spółki.

Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada solidarnie całym swym majątkiem za zobowiązania spółki wobec osób trzecich.

Data wpisu: 31 stycznia 1911.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy Oddział II

Tarnopol, dnia 5 stycznia 1911.

L. cz. Firm. 15/11 Stow. II. 136 (1681)

Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Porąbka ad Kęty.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Porąbce, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Przedmiot przedsiębiorstwa:

a) udzielanie członkom pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu.

Data statutu: Porąka dnia 11 grudnia 1910.

b) przyjmowanie na procent wkładek oszczędności,

c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya: ks. Bartłomiej Kutek, proboszcz w Porąbce, przełożony, Piotr Gałuszka, rolnik w Porąbce, zastępca przełożonego, Józef Gibas, Franciszek Wielgosz i Józef Kaczmarczyk, wszyscy rolnicy w Porąbce, członkowie zarządu.

Podpis firmy (F. Z.): pod pieczęcią (stampilią) firmy kładzie podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia: na tablicy przed lokalem, wrazie potrzeby w „Czasopiśmie dla spółek rolniczych" wydawanem przez krajowy patronat.

Udziały członków: Udział wynosi 10 kor. jeden członek nie może mieć więcej niż 5 udziałów.

Odpowiedzialność: nieograniczona.

Data wpisu: 28 stycznia 1911.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 26 stycznia 1911.

L. cz. Firm. 2188 Stow. IV. 174 (1671)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Sokolniki.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Sokolnikach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: 30 grudnia 1910.

Przedmiot przedsiębiorstwa: materyalne i moralne podniesienie członków spółki mianowicie przez:

a) przez udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu, a to z funduszów, które Spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej, nieograniczonej poręki swych członków;

b) przez danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych, a marnie leżących w ten sposób, iż Spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności;

c) przez popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu Spółki.

Czas trwania: nieograniczony.

Zarząd składa się: z przełożonego, jego zastępcy i 5 członków wybieranych przez walne zgromadzenie z pośród członków na 4 lata. Wybrani zostali: ks. Wincenty Czyżewski, kanonik w Sokolnikach, jako przełożony zarządu, ks. Mieczysław Tomaszewski, wikaryusz w Sokolnikach, jako zastępca przełożonego, Tomasz Sokołowski, Wojciech Gąsiorowski, Józef Dudek, Jan Woźniakiewicz i Marcin Piastun, gospodarze w Sokolnikach, członkami zarządu.

Podpis firmy: pod jej brzmieniem podpis przełożonego zarządu lub jego zastępcy łącznie z podpisem jednego członka zarządu.

Ogłoszenia na tablicy przed lokalem spółki.

Udział członka: wynosi 10 kor.

Odpowiedzialność: nieograniczona.

Data wpisu: 14 stycznia 1911.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 12 stycznia 1911.

L. cz. Firm. 1750/10 Rg. A. 55 (1383)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Tarnopol.

Brzmienie firmy: Jakób Breitmann & Comp.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów sukiennych i bławatnych.

Forma spółki: jawna spółka handlowa od 1 stycznia 1910.

Spólnicy: Jakób Breitmann, współwłaściciel dóbr i realności w Tarnopolu, tudzież Estera Breitman, żona tegoż współwłaścicielka dóbr i realności i właścicielka firmy „Lazar Seidman" w Tarnopolu.

Podpis firmy: którykolwiek ze spólników kreśli firmę Jacob Breitman & Comp.

Dzień wpisu: 10 grudnia 1910.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II.

Tarnopol, dnia 9 grudnia 1910.

L. cz. Firm. 79/11 Rg. C. I. 60 (1612)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru oddział B. wykreślono:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „Fulmen" polski dom handlowy w Krakowie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel węglem i ewentualnie wszelkiemi produktami wchodzącymi w sferę gospodarstw rolnych.

Na skutek prawomocnej uchwały c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 8 października 1910 R. II. 181/10, którą prośbie powyższej spółki o wpis do rejestru handlowego odmówiono.

Dzień wpisu: 19 stycznia 1911.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział III.

Kraków, dnia 16 stycznia 1911.

L. cz. Firm. 35/11 Stow. IV. 1 (1611)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Libiąż wielki i mały.

Brzmienie firmy: Parafialna spółka spożywcza w Libiążu wielkim i małym, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

1 Członkowie dyrekcyi wystąpili: Józef Wilczek.

2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Jakób Siuda, rolnik w Libiążu małym.

Data wpisu: 19 stycznia 1911.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział III.

Kraków, dnia 11 stycznia 1911.

L. cz. Firm. 45/11 Rg. A. 60 (1386)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego oddziału A.

Siedziba firmy: Podwołoczyska.

Brzmienie firmy: Józef Czaczkes, interes bankowy i wekslowy (Bank und Wechselgeschäft) w Podwołoczyskach.

Przedmiot przedsiębiorstwa: przedsiębiorstwo interesów pieniężnych polegających na udzielanie zaliczek i pożyczek na towary.

Właściciel: Józef Czaczkes, kupiec w Podwołoczyskach.

Dzień wpisu: 12 stycznia 1911.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 11 stycznia 1911.

L. cz. Firm. 1517/10 Oddz. A. I. 244 (1613)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: H. Mendelsohn, przedsiębiorstwo spedycyjne w Krakowie i Szczakowej.

Wystąpiła jawna spólniczka Franciszka Wachtel, wobec czego pozostają odtąd w spółce tylko jawni spólnicy Bernard Wachtel i Maurycy Wachtel, którzy firmę jak dotychczas podpisywać będą.

Dzień wpisu: 25 stycznia 1911.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Krakw, dnia 24 stycznia 1911.

L. cz. Firm. 2167 Stow. III. 221 (1755)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba firmy: Rzyczki.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Rzyczkach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Członkowie dyrekcyi wystąpili: ks. Adam Petyniak.

Członkowie dyrekcyi wybrani: ks. Władysław Potrzebnicki w Rzyczkach, przełożonym zarządu.

Dzień wpisu: 14 stycznia 1911.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 12 stycznia 1911.

L. cz. Firm. 776/10 (980)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpis do rejestru spółkowego przy firmie: „Acyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie", że na podstawie uchwały XI. zwyczajnego walnego zgromadzenia akcyonaryuszy w dniu 18 lipca 1910 odbytem, siedziba tejże firmy z Łańcuta do Lwowa przeniesioną została, tudzież zarządza się wykreślenie firmy z tutejszego rejestru handlowego i odstąpienie wszelkich aktów do powyższej firmy się odnoszących c. k. sądowi krajowemu we Lwowie jako właściwemu.

Rzeszów, dnia 17 grudnia 1910.

L. cz. Firm. 212/10 Rg. A. 20 (1563)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Sanok.

Brzmienie firmy: Seinwel Tieger.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarami galanteryjnymi i wodnymi.

Właściciel (I.): Seinwel Tieger.

Dzień wpisu: Sanok 22 grudnia 1910.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 18 grudnia 1910.

Doniesienia prywatne.

PROSPEKT NA ROK 1911.

Tygodnik Mód i Powieści

Pismo illustrowane dla kobiet

Rok wydawnictwa 51

W ciągu półwiekowego z górą istnienia „Tygodnik Mód i Powieści“ zdobył sobie stanowisko

uczciwego doradcy kobiety polskiej i jej domowego ogniska.

By się utrzymać na tem zaszczytnem, usilną pracą zdobytem stanowisku, nie szczędzimy starań i zachodów. Strzegąc czujnie skarbów tradycyi narodowej i rodzinnej, „Tygodnik Mód i Powieści“, pomny hasła

z żywymi trzeba naprzód iść,

pilnie śledzi wszystkie objawy życia nowoczesnego, wszystkie zmiany i przeobrażenia, jakie w niem zachodzą. Nie zaniedbamy żadnych wysiłków, aby „Tygodnik Mód i Powieści“ był zawsze

Najpełniejszym organem domowego ogniska kobiety polskiej. jej potrzeb — duchowych i praktycznych. —

Wszystko co się dotyczy życia niewieściego znajdzie w „Tygodniku Mód i Powieści“ dokładne i rozważne oświetlenie.

Udało nam się pozyskać nową powieść znakomitego poety **Wiktora Gomulickiego** pod tytułem

„Na rozłogach białoruskich“,

której druk rozpoczniemy od 1 stycznia 1911 r.

Znany i przez nasze Czytelniczki tak lubiany powieściopisarz **Stanisław Ostrowski** ofiarował nam ostatnią swą pracę p. t.

„O czem pieśń dotąd gwarzy“,

osnutą na tle historycznem z czasów Księstwa Warszawskiego.

Ceniona autorka, odczuwająca tak głęboko duszę i serce kobiece, **Ostoja (Józefa Sawicka)** skreśliła dla „Tygodnika Mód i Powieści“ dłuższą nowelę p. t.

„Spóźnione szczęście“.

W tece redakcyjnej posiadamy utwory Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej, Jadwigi Marcinowskiej, Macieja Wierzbińskiego, Eugenii Żmijewskiej i wielu innych.

Dział powieści tłómaczonych będzie prowadzony, jak dotychczas, z wielką starannością, a przekłady powierzone tylko wytwornym piórom literackim.

Prócz artykułów treści literackiej i artystycznej, „Tygodnik Mód i Powieści“ stale uprawia następujące rubryki:

Dział pracy społecznej, obznajmiający Czytelniczki z działalnością w tym kierunku w kraju i zagranicą, z głównym naciskiem na uczestnictwo w tej pracy kobiet.

Zdrowie — klejnot życia popularne wskazówki znanego lekarza i uczonego dr. Henryka Nusbauma, nieoceniony poradnik w życiu praktycznem. **Wiadomości medyczne,** niezbędne dla każdej kobiety. Apteka domowa. Ratownictwo.

Hygiena dziecka rady dla matek, według ostatnich postępów wiedzy, — pióra doświadczonej specyalistki od chorób dziecinnych dr. Matyldy Biehlerowej.

Pedagogika z bezpośrednim współudziałem pp. Szycówny A. i Chrząszczewskiej J., oraz rady, wskazówki informacyjne, czerpane w wybornych źródłach pedagogicznych.

Porady prawne praktyczne wskazówki o prawach i obowiązkach kobiet wobec panującego ustawodawstwa, ważne dla tych zwłaszcza kobiet, które żyją i pracują samodzielnie. — referować będzie p Ignacy Baliński, zapewniając swym poważnym imieniem i doskonałą firmą literacką solidne traktowanie kwestyi.

Odkrycia i wynalazki ostatniej doby będą wyjaśniali pp. Dyakowski, Umiński W., Libański E. i inni.

Dział mód i strojów

będzie prowadzony z najskwapliwszą troskliwością. Bezpośrednie stosunki z Paryżem, Londynem i Wiedniem pozwalają nam dostarczać naszym Czytelniczkom najszybciej i najdokładniej

wzorów i informacyi o wszystkich zmianach i fluktuacyach mody.

Dział mód i strojów kobiecych

illustrowany bardzo obficie przynosić będzie nowości sezonowe czerpane z najlepszych źródeł paryskich.

Tablice z krojami dodawane jak dotąd systematycznie oddawać będą praktyczne usługi naszym Czytelniczkom.

Fasony według miary na każde zamówienie dostarcza dla prenumeratorek „Tygodnika“ za niewielką opłatą pracownia p. Gałeckiej, której krój zadawalnia dotąd zawsze wszystkie wymagania.

Ubrania dziecinne i dla młodych panienek otoczymy szczególną pieczą, **na początku każdego sezonu** stosownie do zmian pory roku i jej wymagań, umieszczając odpowiednie wzory. **Stałe korespondentki nasze w Paryżu, Wiedniu i Londynie** jak dotąd tak i nadal obznajamiać szybko nas będą nietylko z tem co modne, ale również z tem co ładne, praktyczne i możliwe w naszych warunkach do stosowania.

Mody męskie dla dopełnienia całokształtu potrzeb domowych będziemy dawali odtąd systematycznie raz na kwartał.

Dział ogrodniczy, który jak dotąd prowadzi p. M. Nagay, a p. Schönfeld, ogrodnik planista, przyrzekł także zasilać swą pracą, zawierać będzie wszelkie wiadomości i porady, zarówno dotyczące miejskiego ogrodu, jak sadu, inspektów i piwnicy, oraz hodowli roślin pokojowych, zakładania balkonów, zdobienia dziedzińców i t. p.

Szereg artykułów p. t.:

Magia piękności p. Józefa Jankowskiego podsunie naszym Czytelniczkom wiele tematów z dziedziny duchowego doskonalenia się.

Dział **Racyonalnej Kosmetyki** obejmie odtąd Dr. med. p. Wolska-Rościszewska.

Dział gospodarczy w mieście i na wsi ze szczególną starannością traktowany, prowadzony będzie przez dwie najznakomitsze na tem polu specyalistki, autorki licznych dzieł kucharskich, mianowicie przez pp. Paulinę Szumlańską i Martę Norkowską, która swoje współpracownictwo wyłącznie i jedynie „Tygodnikowi Mód i Powieści“ przyrzekła. **Dział porad gospodarstwa wiejskiego** powierzamy staraniom p. Henikowskiej, znanej dzielnej gospodyni. W dziale tym uwzględniać będziemy nietylko przepisy sezonowe, ale całokształt gospodarstwa domowego. W ten sposób „Tygodnik Mód i Powieści“ wypełni lukę, jaka w pismach kobiecych dawała się tak silnie odczuć naszym paniom.

Obok zwykłych porad kuchennych dział ten obejmować będzie:

Kuchnię jarską coraz liczniejszych mającą zwolenników, oraz **Kuchnię dyetetyczną.**

Prócz tego w dalszym ciągu będziemy drukowali:

Obiady na dwoje. OBIADY GOTOWANE NA MAŁEJ GAZOWEJ KUCHENCE. — — —

Przepisy „Dobrych Gospodyń“ łaskawie nam nadsyłane z różnych okolic kraju.

Stosując się do życzeń naszych Czytelniczek, szczególną uwagę zwracamy na dział

Robót ręcznych Koronczarstwo, hafty wypukłe i płaskie, point Richelieu, aplikacye, wyszywanie na kanwie i tiulu etc. etc.

Chcąc wypełnić brak dobrych wzorów, który dotąd sami dotkliwie odczuwaliśmy, ze względu na potrzeby naszych Sz. Czytelniczek, weszliśmy w porozumienie ze

Szkołą sztuki dekoracyjnej pp. Duninówny i Chalus

stale odtąd otoczą one swą opieką dział wzorów do naszych **robót.** Współpracownictwo p. Chalus pozyskaliśmy **wyłącznie i jedynie** dla naszego pisma. Panna Chalus, wychowanka szkoły sławnego prof. Grasseta w Paryżu prowadzić będzie również w „Tygodniku Mód i Powieści“

Dział monogramów uwzględniajac w rysunkach i ornamentyce jak najusilniej **motywy swojskie.**

Celem dokładniejszego obznajmienia naszych Czytelniczek z wzorami artystycznemi do robót ręcznych, będziemy dla nich urządzali

Specyalne wystawy tychże wzorów w lokalu redakcyi.

Każdej Czytelniczce przysługuje prawo zamawiania wzorów do monogramów.

Tak samo we wszelkiej innej potrzebie każda Czytelniczka znajdzie w „Tygodniku“ chętnego informatora i rzeczowego doradcę. Dział

Odpowiedzi od Redakcyi, **jedyny co do swoich rozmiarów w prasie polskiej,** czyni zadość tej potrzebie, zacieśniając między Czytelniczkami a pismem węzły rzetelnej, szczerej życzliwości i sympatyi. Każde pytanie, wątpliwość czy troska znajdą słowa wyjaśnienia i otuchy.

By zaś ten bezpośredni stosunek Czytelniczek do pisma jeszcze silniej ożywić, zamierzamy urządzić szereg **KONKURSÓW,** do których powołamy nasze prenumeratorki, ofiarując im piękne cenne i użyteczne nagrody. Ponieważ zaś konkursy te obejmować będą najróżnorodniejsze działy pracy i zajęć kobiecych, nie wątpimy, że w każdym domu polskim obudzą zainteresowanie.

Bezpłatne premium »TYGODNIKA MÓD I POWIEŚCI«. — W polskim języku brakło dotychczas książki, poświęconej fachowo i rzeczowo sprawom domowego ogniska. Podejmujemy to wydawnictwo, które nosić będzie nagłówek

„Nasz Dom“

przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich. Najwięksi z żyjących powieściopisarzy polskich ofiarowali nam swoje prace. **Henryk Sienkiewicz** napisał: SŁOWO WSTĘPNE, **Bolesław Prus** artykuł: O CHARAKTERZE.

Prenumerata w Krakowie: Kwartalnie K. 4. Rocznie K. 16. — W Galicyi i Austryi: Kwartalnie K. 4.40. Rocznie K. 17.16. — Zmiana adresu 40 hal.

Prenumeratę przyjmuje: Biuro dzienników S. Sokołowskiego. Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Polskie Przewodniki podróży.

Zadaniem tego wydawnictwa jest wyrugować z rąk polskich turystów prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczanie im znakomicie opracowanych, doborowych polskich artystyczno-informacyjnych przewodników uczynić obce zupełnie zbytecznymi. Zaopatrzone w plany i mapy wzorowo wykonane stoją te polskie przewodniki na wysokości najlepszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych i czynią zadość naj wybredniejszym wymogom natury praktycznej, czy artystycznej.

Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—.

Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.

Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznemi. Kor. 6.—.

Przewodnik po Neapolu, z trzema planami. Kor. 3.—.

Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 1.20.

Przewodnik po Palermo, z planem miasta. Kor. 1.20.

Przewodnik po Tatrach, z 3 mapami. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 8

Przewodnik po Tatrach zachodnich, z mapą. Opracował Janusz Chmielowski Kor. 3.—

Przewodnik po Lwowie, z planem miasta. Kor. 2.—.

Ogłoszenie.

Bank zaliczkowy w Jaśle

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
zaprasza P. T. Członków na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 6 marca b. r. o godzinie 4 po południu w lokalu tegoż Banku z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1910.
3. Wnioski Komisyi rewizyjnej co do zamknięcia rachunków i udzielenia Dyrekcyi absolutoryum.
4. Rozdział zysku za rok 1910.
5. Wybór jednego członka Rady nadzorczej.
6. Wybór jednego zastępcy Dyrektora.
7. Wnioski członków.

Jasło, dnia 16 lutego 1911.

Józef Kowalczyk m p. — sekretarz.
Inż. Stanisław Laykowski m p. — prezes Rady nadzorczej.

Ogłoszenie.

XIII. WALNE ZRGOMADZENIE

Towarzystwa pożyczek i oszczędności »Wzajemna Pomoc« w Jezierzanach, stow. zarej. z ograniczoną poręką odbędzie się dnia 28 lutego 1911 o godzinie 4 po południu w lokalu Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z bilansu za rok 1910.
2. Rozdział zysku i oznaczenie wysokości dywidendy.
3. Wybór trzech członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
4. Wybór komisyi rewizyjnej z łona Walnego Zgromadzenia.

Jezierzany, dnia 15 lutego 1911.

Z. Kościszewski prezes. — **St. Sochacki** sekretarz.

Rok 1911. **Wydawnictwa rok XIII.**

Zaproszenie do przedpłaty na

NOWOŚCI MUZYCZNE

Miesięcznik nutowy na fortepian z dodatkiem literackim.

Pismo wychodzi przy końcu każdego miesiąca zeszytami, zawierającymi utwory klasyczne, salonowe, wyjątki z oper, operetek i tańce, w dodatku literackim: liczne wiadomości ze świata muzycznego.

Zadaniem „NOWOŚCI MUZYCZNYCH“ jest dostarczanie abonentom aktualnych wartościowych utworów po niezwykle nizkiej cenie prenumeracyjnej.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Warszawie rocznie 5 rub., na prowincyi 6 rub., zagranicą 7 rub. — Półrocznie i kwartalnie w tymże stosunku.
Zeszyt okazowy 60 kop.

Premia dla rocznych abonentów:

a) bezpłatnie: trzy poprzednie zeszyty lub **portret Chopina i b) za pół ceny t. j. za 1 rb. 50 kop. „A. B. C.“ najnowszą szkołę na fortepian prof. A. Różyckiego. — Przesyłka premium 30 kop.**

Oprócz tego, dla każdego tysiąca rocznych abonentów, wnoszących przedpłatę do naszej administracyi, przeznacza się jako NADZWYCZAJNE PREMIUM PIANINO KRAJOWEJ FABRYKI w cenie 500 rub.

Premium wygrywa posiadacz kwitu, którego TRZY OSTATNIE CYFRY będą odpowiadały takimże cyfrom głównej wygranej **196** loteryi klasycznej Królestwa Polskiego; losowanie w czerwcu 1911 r.

Agencya dla Galicyi we Lwowie u Stan. Sokołowskiego, Biuro dzienników, Pasaż Hausmana l. 9.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 19. (Telefon 1580).

Kapitał akcyjny dziesięć milionów koron.

Udziela **kredytów długoterminowych w obligacyach na przedsiębiorstwa przemysłowe.**

Eskontuje **weksle** kupieckie i dewizy.

Inkasuje weksle we wszystkich krajowych i zagranicznych miejscach.

Kupuje i sprzedaje **papiery wartościowe, waluty i przekazy** na miejsca zagraniczne.

Wymienia **kupony** i wypłaca wylosowane papiery wartościowe.

Przechowuje **papiery wartościowe** i zarządza nimi.

Wydaje **listy kredytowe** na wszystkie kraje.

Ubezpiecza **losy** przed stratami przez wylosowanie.

Przyjmuje **zlecenia giełdowe** i uskutecznia je pod najprzystępniejszymi warunkami, oraz udziela wszelkich informacyi co do **pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów.**

Przegląda **bezpłatnie losy i inne papiery podlegające wylosowaniu.**

Składa **wadya i kaucye.**

Przyjmuje WKŁADKI na rachunek bieżący

oraz na KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE na 4 prc.

Kwoty do 5.000 koron dziennie wypłaca bez wypowiedzenia; oprocentowanie dzienne.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym petitem 4 halerze.

Товариство „КАСИНО“ в Заболотові, котре істнувало около 10 літ — з различних причин, як смерть одних членів а видалене ся з Заболотова енчих — в роцї 1902 цїлковито розвязалось і від того часу більше не істнує.

Заболотів, дня 16 лютого 1911.

Николай Ґелюх.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Odnośnie do obwieszczenia zamieszczonego w „Gazecie Lwowskiej“ w numerach:

22 z dnia 28 stycznia 1911,
27 z dnia 4 lutego 1911,
33 z dnia 11 lutego 1911 a dotyczącego 43 zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galicyjskiego Banku hipotecznego odbyć się mającego we wtorek dnia 4 kwietnia 1911 dodaje się jako 6-ty przedmiot rozpraw:

Wniosek co do zmiany statutów.

Lwów, dnia 15 lutego 1911.

Rada nadzorcza.

LICYTACYA.

W lwowskim akc. Zakładzie zastawniczym

przy ulicy Karola Ludwika l. 3

odbywać się będzie dnia 7 i 8 marca b. r. od godz. 9 rano do 4 po poł.

sprzedaż

zastawów, przyjętych do 31 sierpnia 1910 a oznaczonych Nr. od 82.157 do 100.000 i od 1 do 52.762.

Dyrekcya.

LICYTACYA.

W Zakładzie zastawniczym w Rzeszowie

pod kierownictwem A. Pachotty

odbędzie się

dnia 6 marca 1911

od godziny 9-tej rano

sprzedaż zastawów

z terminem zapadłości do 31 grudnia 1910.

Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach od Nr. 231 do 678, tudzież ubrania, maszyny do szycia i rowery od Nr. 96 do 218 włącznie zastawione a dotąd nie wykupione ani prolongowane.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się niniejszem licytacyę ofertową na budowę Bursy gimnazyalnej w Nowym Targu.

Warunki ogólne i szczegółowe oraz plany i przedmiary robót budowlanych, są do przejrzenia w Kasie Oszczędności u Pana Dyrektora Lgockiego. Tamże otrzymać można przedmiary robót na żądanie bezpłatnie.

Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum $2\frac{1}{2}$% oferowanej kwoty wnosić należy na ręce Pana Aleksandra Lgockiego, Dyrektora Kasy Oszczędności w Nowym Targu jako skarbnika Bursy do dnia 1 marca b. r. godzina 12 w południe.

Oferta ma obejmować wszystkie roboty t. j. ziemne, murarskie, ciesielskie, stolarskie i t. d. i obowiązuje oferenta od chwili wniesienia.

Zarządowi przysługuje prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty.

Zarząd zastrzega sobie ewentualne zakupno cegły i oddanie tejże przedsiębiorcy loco cegielnia, przy oferowaniu należy przeto podać ceny i w tej kombinacyi.

Nowy Targ, dnia 1 lutego 1911.

Za Zarząd Bursy

Prezes:

Dr. Jan Bednarski.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.